SR.CESLAU BYSTRONSKI

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LAT. - FUNDADO EM 1920

ROK 36 | Curitiba, - 22 LISTOPADA - (Novembro) | N.º 47 | 1961

REZULTAT KONFERENCJI — BRAZYLIA - ARGENTYNA —

Owocem niedawnej wizyty brazylijskiego ministra spraw zagranicznych, San Thiago Dantas, w Argentynie i jego rozmów z prezydentem Frondizi jest umowa, według której obydwa państwa będą utrzymywać ustawiczny kontakt, by zgodnie powziąć decyzje wobec najważniejszych wypadków w polityce międzynarodowej. Kontakt ten utrzymywali by politycy obu państw, specjalnie wyznaczeni do tej misji.

Równocześnie oba rządy uzgodniły, że unikać będą jakiejkolwiek rywalizacji na terenie politycznym czy ekonomicznym. Brazylia i Argentyna są mocno przekonane, że Kuba wcześniej czy później musi powrócić do społeczności między - amerykańskiej, ponieważ pomoc sowiecka ma charakter czysto doraźny i nie jest w stanie zadośćuczynić wszystkim zapotrzebowaniom Kuby.

Ponadto — Brazylia i Argentyna postanowiły współpracować na terenie wiedzy nuklearnej, tworząc w tym celu wspólną komisję naukową złożoną z najwybitniejszych uczonych.

DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA W CAŁEJ BRAZYLII

Rokrocznie Brazylia, jako kraj katolicki, obchodzi dnia 23 listopada Dzień Dziękczynienia. W dniu tym cały naród brazylijski składa dzięki Panu Bogu za łaski otrzymane, uznając w Nim swego Pana i Stwórcę wszechrzeczy.

Legat papieski, Dom Armando Lombardi, przemawiając przez radio do Narodu Brazylijskiego, przypomniał, że wszyscy ludzie jakiejkolwiek narodowości i rasy mają w niebie tego samego Ojca, który rządzi i kieruje całym światem. Nie uznawać tej prawdy znaczyłoby popaść w czarną rozpacz wobec możliwości nowego konfliktu światowego, mogącego wytracić setki milionów ludzi. Tylko wiara w Opatrzność boską i braterstwo narodów w duchu chrześcijańskim udzielić nam może równowagi ducha i lepszej nadziei na przyszłość.

Dom Armando wyraża ufność, że Sobór Powszechny przyczyni się do zaciśnienia węzłów braterstwa i jedności między poszczególnymi religiami i narodami.

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: MORD 13-TU LOTNIKÓW O.N.Z.

Trzynastu lotników włoskich, należących do sił ONZ w Kongu, zostało zamordowanych w miejscowości Kindu przez 700 pijanych i niezdyscyplinowanych żołnierzy armii centralnej Kongu, która — jak wiadomo — wszczęła akcję przeciw oddziałom Katangi, by zmusić prezydenta Tshombe do poddania się władzy rządu Centralnego. Pijani żołnierze, nie słuchając rozkazów swych oficerów, zamordowali 13 lotników włoskich wziętych do niewoli, a ich ciała wrzucili do pobliskiej rzeki. Mord ten przypisuje się szefowi plemienia Balubów-Mwambie, śmiertelnemu wrogowi prezydenta Katangi — Tshombe. Naczelna komenda ONZ zwróciła się do rządu Konga z energicznym protestem, domagając się przykładnego ukarania winnych tej zbrodni.

* * *

Trzy tragiczne dni przeżyła Wenezuela na skutek najść i demonstracji elementów lewicowych, wywołanych zerwaniem przez rząd prezydenta Betancourta stosunków dyplomatycznych z Kubą. Najścia te kosztowały dotąd 9 ofiar i 56 rannych. Betancourt, największy przeciwnik komunistów w Ameryce Łacińskiej, nie zawahał się ująć grupę 39 młodych Wenezuelańczyków, którzy po kilku tygodniowym pobycie w Kubie wrócili do kraju, by przyłączyć się do demonstrantów i podsycić płomień opozycji, obejmujący cały kraj miast w Wenezueli.

Na szczęście — zimna krew i roztropna akcja policji opłynęła decydująco na stopniowe uspokojenie umysłów. Rząd zapanował nad sytuacją.

* * *

W Organizacji Państw Amerykańskich (OEA) zaczynają zarysowywać się dwa obozy: z jednej strony Stany Zjednoczone, Wenezuela, Peru, Kolumbia, Urugwaj i inne państwa, które uważają, że już najwyższy czas rozpocząć kontr-ofenzywę przeciw infiltracji międzynarodowego komunizmu. Z drugiej — Argentyna, Brazylia, Meksyk i Chile są zdania, że akcja OEA nie jest jeszcze konieczna, ponadto równała by się interwencji tej Organizacji w sprawy wewnętrzne niektórych państw.

W kołach politycznych mówi się, że najdalej do stycznia zwoła się konferencję między-amerykańską, która zadecyduje, czy zapadnie uchwała przeciw Kubie i wspólna akcja przeciw komunizmowi. Do zwołania konferencji wystarczy liczba 11 państw. Natomiast do powzięcia sankcji ekonomicznych i politycznych wobec Kuby potrzebna jest liczba 14 państw.

* * *

Prezydent Katangi TSHOMBE, był najpierw przeciwnikiem interwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kongo. Później — sprzeciwił się rządowi centralnemu Konga, by wcielić prowincję Katanga do federacji Konga. Jego sprzeciw wywołał inwazję oddziałów należących do rządu centralnego, które zajęły kilka miejscowości Katangi. Prezydent Tshombe znajduje się obecnie w krytycznej sytuacji.

—☆—

Strategia sowiecka przygotowuje opanowanie Ameryki Łacińskiej na rok 1963 — według opinii byłego ambasadora amerykańskiego w Moskwie — Adolpha Berle, wyrażonej w głównym artykule przeglądu "The Reporter". — Opanowanie Kuby przez reżim komunistyczny jest najwymowniejszym przykładem, jak również zajścia w Wenezueli, Ekwadorze i Boliwii. Berle wyraża przekonanie, że jeśli chodzi o obronę interesów między-amerykańskich oraz o bezpieczeństwo poszczególnych członków organizacji OEA, powinno się uciec nie tylko do sankcji ekonomicznych, ale nawet do wspólnej akcji zbrojnej. W przeciwnym bowiem razie OEA rozpadnie się tak, jak rozpadły się liczne pakty wzajemnej pomocy wobec agresywnej polityki Hitlera.

* * *

W wyborach na prezydenta przeprowadzonych na Filipinach obrany został Diosdado Macapagal, członek Partii Liberalnej, będącej dotąd w opozycji przeciw rządowi prezydenta Carlos Garcia. — Miał on za sobą 3.038.000 wyborców. Liczy 51 lat, pochodzi z rodziny biednej. Dzięki własnym wysiłkom zdobył dyplom nauk ekonomicznych. Na arenę polityczną wstąpił w 1949 r. jako deputowany (dwukrotnie). — Pracował również jako urzędnik w filipińskiej ambasadzie w Waszyngtonie. Jego programem jest zmniejszyć wydatki osobiste i państwowe, oczyścić administrację publiczną i dać pomoc dla najbiedniejszych warstw społecznych. Zapowiedział on, że Filipiny pozostaną wiernym członkiem Paktu Wojskowego SEATO i zwalczać będą wszelkie zakusy komunizmu.

* * *

Prezydent De Gaulle odmówił uwolnienia algierskiego przywódcy ruchu nacjonalistycznego (FLN) Ben Bella, pomimo interwencji trzech specjalnych wysłanników — króla Maroka — Hassana II. Trzeba zaznaczyć, że Ben Bella wpadł w ręce wywiadowców francuskich podczas swej wizyty w Maroku. De Gaulle wyjaśnił, że nie wypuści z więzienia Ben Bella, o ile spiskowcy algerscy nie zaprzestaną akcji terroru na terenie Francji. Ben Bella wobec takiej decyzji prezydenta Francji rozpoczął głodówkę protestacyjną, która trwa już 13 dni. W jego ślady poszło setki spiskowców algerskich pozostających w więzieniach francuskich.

WIADOMOŚCI z BRAZYLII

★ **PREZYDENT PAŃSTWA - GOULART** oraz premier Tancredo Neves zainaugurowali II Wystawę samochodów w parku Ibirapuera w São Paulo. Na wystawie tej pokazano również traktory i maszyny rolnicze produkcji krajowej.

★ **KANCLERZ SAN THIAGO DANTAS** podczas swej podróży do Argentyny spotkał się z prezydentem Urugwaju — Haedo, zapraszając go z wizytą do Brazylii. Złożył również wizytę w gauchowskim parlamencie w Pôrto Alegre.

SETTE CAMARA nowy prefekt stolicy Brasilia

★ **WOBEC ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH** między Wenezuelą i Kubą — na prośbę rządu kubańskiego — ambasada brazylijska w Caracas zajmie się sprawami Kuby w Wenezueli.

★ **BRAZYLIA I PAŃSTWO IZRAELA** mają zawrzeć traktat, na mocy którego obydwa państwa udzielą sobie wzajemnie pomocy technicznej i naukowej, celem rozbudowy rolnictwa na obszarach należących do nieużytków.

★ **SŁAWNA AMERYKAŃSKA ESKADRA AKROBACYJNA** "Thundersbirds F-100", złożona z 4 naddźwiękowych odrzutowców, popisywała się w tych dniach przed publicznością rioską. Eskadra ta odwiedzi szereg innych państw Ameryki Południowej.

★ **SENAT FEDERALNY ZATWIERDZIŁ PROJEKT** utworzenia uniwersytetu w nowej stolicy kraju, Brasilia. - Projekt ten dostał się pod obrady federalnej komisji finansów.

★ **BUDŻET STANU SÃO PAULO NA ROK 1962** wyniesie 160 miliardów i 646 milionów kruzejrów. Przewidziany jest deficyt 1 miliarda i 103 milionów kruzejrów.

★ **TYSIĄC KSIĄŻEK BRAZYLIJSKICH** ofiarowała Brazylia Holandii za pośrednictwem swego ambasadora Joaquim de Souza Leão z okazji uroczystości iberyjsko-amerykańskich w mieście Utrecht.

★ **KILKUNASTU INDIAN Z PLEMIENIA NHAMBIQUARAS** padło z ręki białych robotników, pracujących w zbieraniu kauczuku w Mato Grosso, nad rzekami Jurema i Tapajós.

★ **BEZ OMNIBUSÓW I BEZ MIESA** znalazła się ludność stolicy Bahia, Salvador, z powodu strajku przedsiębiorstw omnibusowych oraz rzeźników, domagających się podwyżki cen.

★ **JUSCELINO KUBITSCHEK**, powróciwszy ze swej dwumiesięcznej podróży po różnych kontynentach, oświadczył, że najbardziej naglącym problemem obecnego rządu jest powstrzymać wzrost cen.

★ **NAJWYŻSZYM GMACHEM W NOWEJ STOLICY** kraju będzie gmach prefektury budowany przez nowego prefekta, Sette Câmara. Gigant ten znajdzie się w sąsiedztwie budynków przeznaczonych dla redakcji tamtejszych gazet.

Dnia 2-go listopada b. r. był wysłany telegram do Ojca świętego na ręce Nuncjusza Apostolskiego w Rio de Janeiro następującej treści:

"Padres Lazaristas e Católicos Polonêses no Brasil enviam sinceras filiais congratulações Santo Padre Papa seu aniversário.

Vice-visitador Padre Tadeu"

Dnia 19-go b. m. otrzymaliśmy z Nuncjatury telegram o następującej treści:

"Abençoando de coração Padres Lazaristas e Católicos Polonêses no Brasil vg agradeço penhorado filiais cumprimentos enviados motivo passagem data natalícia e aniversário coroação Santo Padre João 23.

Dom Armando Lombardi - Núncio Apostólico"

★ **MINISTER WOJNY — SEGADAS VIANA,** z okazji obchodu rocznicy swych urodzin, przyjął defiladę 10 tysięcy żołnierzy, należących do garnizonu rioskiego "São Cristóvão".

★ **KOMENDANT I DYWIZJI KAWALERII** stacjonowanej w Rio Grande do Sul, gen. Oromar Osorio, odwołał publicznie swe oskarżenie przeciw gubernatorowi Carlos Lacerda, jakoby ten ostatni miał otrzymać od USA 32 miliony kruzejrów celem przygotowania zamachu stanu.

★ **ZATONĄŁ KATARZYŃSKI STATEK "BOA VISTA"** w zatoce Paranaguá, wiozący rudę żelazną do Rio de Janeiro. Załoga z kapitanem wyratowała się. Powód zatonięcia — dotąd nieznany.

★ **"FRONT OBRONY DEMOKRACJI"** powstał w Pôrto Alegre mający poparcie arcybiskupa Dom Vicente i byłego senatora Armando Câmara Costa. Organizacja ta ma zwalczać "Ligę Wieśniaczą" oraz "Front Wolności Narodowej". Znajdzie się ona w opozycji przeciw gubernatorowi Brizola.

★ **STATKI O POJEMNOŚCI 1.500 TÔN** wyjdą wkrótce z zakładów okrętowych w Santa Catarina, dzięki nowym urządzeniom technicznym.

★ **PIERWSZY STATEK — DZIESIĘCIO-TYSIĘCZNIK** opuścił doki okrętowe w Rio de Janeiro, stanowiąc namacalny dowód wielkiego postępu Brazylii na polu konstrukcji statków.

★ **"LUPION WNET PRZYJEDZIE".** "Kiedy Lupion odszedł, ceny poszły w górę" — te i tym podobne napisy pojawiły się na ulicach Kurytyby, od chwili gdy Najwyższy Trybunał uchylił areszt prewencyjny na byłego gubernatora Parany.

★ **SPECJALNY WYSŁANNIK PREZYDENTA KENNEDY** — Merwyn Bohan bawi ze swą świtą w Recife, zapoznając się szczegółowo z federalnym planem rozwoju stanów Północno-wschodnich — SUDENE. Kennedy postawił do dyspozycji SUDENE potrzebną ilość artykułów żywnościowych, którą oblicza się na 30 tys. ton.

★ **KOMPANIA CATERPILLAR S. A. W SÃO PAULO** wypuściła już na rynek traktory do niwelacji dróg i terenów, włącznie z częściami zapasowymi, wydając na budowę swej fabryki ponad 3 miliardy kruzejrów.

★ **NOMINACJA DANILO NUNES** na sekretarza Rolnictwa stanu Guanabary przez Carlos Lacerda, przyjęta została nadzwyczaj przychylnie przez wszystkie partie. Mówi się, że nominacja ta jest najbardziej udanym aktem administracyjnym ze strony gubernatora Guanabary.

★ **MASZYNY DO PRZERÓBKI BAWEŁNY** zakupi rząd stanu Mato Grosso, co przyczyni się bardzo do większego rozwoju tego produktu w całym stanie; kolonistów zaś zachęci do uprawy bawełny na większą skalę.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **BEZPIECZEŃSTWO PODRÓŻOWANIA SAMOLOTEM** wyraża się w stosunku jeden wypadek na 200 tys. lotów. Na 100 milionów pasażerów było w roku 1959 0,7 nieszczęśliwych wypadków.

● **KUBA OTRZYMAŁA OD ST. ZJEDNOCZONYCH** w ciągu ostatnich 14 lat 2 miliardy i 152 miliony dolarów w formie pomocy i różnych subwencji.

● **ISTNIEJE PONAD 100 RÓŻNYCH FORM GRYPY** na którą zapada wielka liczba ludności we Francji i Anglii. Najtańszym środkiem jest leżenie i wypoczynek.

● **NOWĄ MONETĘ** wprowadzono w Afryce Zachodniej. Jest nią frank afrykański dzięki umowie między Francją, i osiem nowoutworzonych republik afrykańskich, jak Maurytania, Togo, Mali, Senegal, Nigeria itp.

● **NAJPOPULARNIEJSZĄ PŁYTĄ** w Stanach Zjednoczonych jest ta, która zaczyna się od słów: "Jeśli nadleci bomba..." Daje ona wskazówki, jak zachować się podczas ataku bomb atomowych.

● **MOWA CHRUSZCZOWA** na XXII Zjeździe Partii liczyła 50 tysięcy słów. Dzienniki chińskie podały o niej zaledwie 15 linii. Głównym artykułem było sprawozdanie o okolicznym huraganie.

● **FILMOWY PRODUCENT AMERYKAŃSKI,** Joseph Schenk, niedawno zmarły, był jednym z założycieli słynnej kompanii filmowej — FOX, ponadto odkrył takie talenty jak: Buston Keaton, John Barrymore i Marylin Monroe.

● **POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA** otrzymał lider Unii Afryki Południowo-afrykańskiej, walczący o równouprawnienie czarnych z białymi Alberto Luthuli. Nagroda ta była ciosem dla tamtejszego premiera — Vervoerd, znanego rasisty.

● **MOŁOTOW, — NAJWIEKSZY POLITYK SOWIECKI** z ery stalinowskiej, popadł w niełaskę, ponieważ ośmielił się krytykować obecną politykę Chruszczowa — koegzystencji z burżuazyjnym Zachodem.

● **SZEF IRAKU — KASSEM** — założył Kompanię Narodową Nafty, nacjonalizując kompanie amerykańskie, angielskie i francuskie.

● **SIŁY WOJSKOWE PAKTU ATLANTYCKIEGO** — będą wkrótce liczyć 25 dywizji zamiast dotychczasowych 16. Ponadto zbudowano ostatnio 200 nowych lotnisk dla samolotów wszelkich typów.

● **POMNIK MARSZAŁKOWI ROMMLOWI** wznieśli jego byli podkomendni, walczący pod jego rozkazami w Afryce, na placu miasta Heidenheim w Niemczech Federalnych.

● **AMERYKAŃSKIE RESTAURACJE,** leżące na szosie pomiędzy Waszyngtonem i Nowym Jorkiem, otworzyły swe podwoje także dla czarnych, zaprzestając stosowanej dotąd dyskryminacji rasowej.

● **ŻYDOWSKIE SYNAGOGI ZAMKNIĘTO W 12 MIASTACH ROSJI,** a kilku rabinów uwięziono. Świadczyłoby to o kampanii anty-żydowskiej w Rosji, gdzie żyje dotąd 3 miliony Izraelczyków.

● **SZEF JUGOSŁAWII, — MARSZ. TITO,** złożył wizytę prezydentowi Egiptu — Nasserowi w Kairze, gdzie bawił również premier Indii — Nehru.

● **ZATARGI GRANICZNE ODNOŚNIE TYROLU,** istniejące od dłuższego czasu między Włochami a Austrią, ma załatwić międzynarodowa komisja ONZ, na prośbę Austrii.

● **ZAGINĄŁ ŚLAD PO MICHAEL ROCKEFELLER,** - synie gubernatora Nowego Yorku, który na motorówce przedsięwziął podróż wzdłuż wybrzeży Nowej Gwinei (Południowy Pacyfik).

● **UCIEKŁO 29 CZŁONKÓW** potężnej rodziny Trujillo z Republiki Dominikańskiej, — wobec energicznej postawy prezydenta Balaguer, który objął dowództwo armii.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

POŚMIERTNE UCZCZENIE

W niedzielę, dnia 12-XI-61 w kościele św. Stanisława, Wiel. Ks. Poliga, duszpasterz tamtejszego kościoła, odprawił uroczystą Mszę świętą za duszę ś.p. Ks. Stanisława Trzebiatowskiego, długoletniego i nadzwyczaj aktywnego duszpasterza.

Podczas mszy św. chór św. Cecylii wykonał kilka pięknych pieśni polskich, pod dyrekcją niestrudzonej dyrygentki, pani Heleny Skalskiej.

Po mszy św. odbyła się inauguracja, pamiątkowej tablicy z podobizną zmarłego Ks. Trzebiatowskiego.

Niecodzienna to i do głębi wzruszająca uroczystość. Naokoło zasłoniętej tablicy, zebrała się wierna, stara gwardia. Pan Profesor Nicefor Modest Falarz, cichy, lecz jakże wierny i niestrudzony działacz społeczny, w bardzo pięknej i pełnej uczucia przemowie, przypomniał starszemu pokoleniu a jednocześnie wtajemniczył młodsze w życie, pełne poświęcenia nieżyjącego już Kapłana.

Następnie Ks. Poliga, wygłosił także, w języku portugalskim, okolicznościową przemowę, podkreślając liczne zasługi nieodżałowanego Ks. Stanisława.

Po przemowie, zaprosił pana Adama Trojana oraz pana Józefa Kłosa o odsłonięcie tablicy.

Nastąpiła chwila tak wielkiej cieszy, jak gdyby sam czas się zatrzymał. Moment głębokiego oczekiwania... I oto, ukazuje się, pamiętna z czasów - dzieciństwa, pogodnie uśmiechnięta twarz śp. Ks. Stanisława Trzebiatowskiego. Doprawdy podziwiać trzeba zdolności artysty, który w momencie prawdziwego natchnienia, ożywił zimną powierzchnię bronzu, wyrażając w niej twarz uduchownioną, pełną idealizmu, co było największą cechą zmarłego. Wzruszenie ogólne. Nikt nie próbuje nawet ukryć, lub otrzyć pokryjomu niepostuszną łzę. Kilka starszych osób płacze wprost na głos. Zasługuje w zupełności na te objawy serdecznego uczucia i przywiązania. Ten nieustraszony Żołnierz Chrystusowy, który sam sobie wyznaczył drogę i cel: za wszelką cenę musi wybudować kościół polski dla swoich kochanych braci rodaków.

Przecież każdemu wiadomo, że prawdziwego Polaka wiara więcej podtrzymuje aniżeli chleb codzienny. Gdy złe warunki w kraju ojczystym zmuszą do tułaczki w obce strony, to nieodwołalnie Polak ze sobą zabiera książeczkę do nabożeństwa, różaniec i obrazek cudowny z rodzinnych stron. To jest jego podporą i tarczą.

Ze względu na te uczucia i potrzeby duchowne, postanowił Ks. Stanisław Trzebiatowski, bez zwłoki czasu, rozpocząć budowę kościoła polskiego. Żadne trudności, odmowy a nawet lekceważenia, nie odstraszyły dzielnego sługę Boga. Cóż go obchodzili ludzie przyziemni. On ma swój cel, swój ideał. Cóż, że jego sutanna wytarta i spłowiała, a buty na gwałt proszą o drugie. To nie ma najmniejszego znaczenia. Grunt, że kościół rośnie. Z wrodzoną sobie dobrą wolą puka do każdych drzwi, prosząc o datek. Ileż to razy, drzwi przed nim zamknięto, lecz On z wiarą niezachwianą, z optymizmem, dzieło rozpoczęte prowadzi do końca.

I oto w roku 1909, dzięki temu samozaparciu się i poświęceniu, kościół św. Stanisława został oddany na usługi ukochanym rodakom. I mogli dowolnie czerpać siły do ciężkiej walki o byt, a tęsknotę za polską mową koił, wkrótce zorganizowany chór. Pamiętał nie tylko o starszym pokoleniu. Gromadził naokoło siebie dzieci i młodzież. Zorganizował bibliotekę, aby parafianie mieli wyborowy pokarm duchowy. Był On w swojej parafii, przewodnikiem duchownym, doradcą i przyjacielem.

Przy schyłku życia, musiał opuścić swój kościół, pożegnać swoich parafian i jako posłuszny Żołnierz Chrystusowy, wybrać się w obce strony.

I tam zdala od wszystkiego co tak gorąco ukochał, pożegnał, się z tym światem. On odszedł, ale serce jego, pamięć o nim wśród nas została. Niezbitym dowodem jest sprowadzenie prochów, wystawienie pomnika na cmentarzu, a obecnie wystawienie pamiątkowej tablicy.

Nie ma dwóch zdań. Wierność i szlachetność zawsze w parze chodzi z Narodem Polskim.

Gest, na który zdobyła się kolonia polska, wymownie świadczy o jej sile i ofiarności. Podobna uroczystość bardzo podtrzymuje wiarę i dumę narodową.

Ale... W tym pięknym wieńcu laurowym, kryje się jeden, ale jakże bolesny cierź.

Ta wspaniała uroczystość kolonii polskiej, to uczczenie bojownika o polskość, odbyła się bez jednego słowa polskiego. Nadarmo starcze powiędłe twarze, z łzą lśniącą w oku czekały na tę pociechę, na to ukojenie, na polskie słowo. Uroczystość nie została zamknięta złotym kluczykiem.

Odchodząc, nie wiedziałam czy to drobne krople deszczu czy to łzy zacnego kapłana, który życie poświęcił aby zachować polskość, aby niedopuścić do wynarodowienia.

Nie wolno nam sprzeniewierzyć się nakazom pokoleń. Nie wolno nam zaniedbać świętej spuścizny Ojców swoich!

"Mowa, jeśli krzepić ma duszę, jak dusza musi być własną".

Janina M. Urban

O wszystkim po trochu...

Sporo czasu upłynęło od ostatniej mojej korespondencji do "Ludu". Nie było wiele czasu do pisania bo w tym roku cała siedemdziesiątka dobrych, grzecznych dzieciaków mi przypadła, to i musiałem rozłożyć lekcje z rana i po południu. Później zaś trzeba przeglądnąć zeszyty i tak, "dookoła Wojtek". Myślę sobie, że byłoby o wiele lepiej gdyby tak nauczyciel, zamiast tych czerwonych kreseczek i poprawek w zeszytach, zaznaczył tylko lekko same błędy, wypisał je w specjalnym zeszycie i na następnej lekcji "poprawił" samego ucznia. Sukces byłby pewny, ale zależy od tego w jaki sposób kto "poprawia".

No, ale dosyć na tym, bo chciałbym i o czym innym napisać.

Wybrałem się jak zwykle przy końcu miesiąca do "Sede" naszego dystryktu Felipe Schmidt gdzie spotkałem p. Amadeusza Rzewuskiego gorliwego czytelnika "Ludu". Porozmawialiśmy o wszystkim po trochu, od rolnictwa aż do trylogii Sienkiewicza, o naszym "Ludzie" itd. Panu Rzewuskiemu spodobała się bardzo książka pt.: "Kajetan Stuart", którą drukowano w "Ludzie". Mnie także bardzo się podobała. A i "Matka", która obecnie się drukuje warta jest przeczytania; przypomina ona nasze uczciwe matki - kolonistki, które również z wielkim poświęceniem pracują, oszczędzają, byleby wychować i wykształcić po katolicku swoje pociechy.

Cześć i uznanie dla takich matek! I nie tylko uznanie ale i pomoc materialna by się należała dla niezamożnych seminarzystów.

Co więcej u nas słychać? Prawie nic. Kartofle tutaj do niczego bo "pinta preta" je przysiadła. Prawda, że nie sulfatowałem, nicby z tego nie było bo deszcz leje jak z cebra... Pszenica też nie najlepsza, późniejsza jeszcze zielona i do tej pory piękna.

Ziemie tu już trochę słabe, "wycyckane", nawozy sztuczne za drogie, to i nie bardzo się opłacają. Niektórzy rolnicy zaczynają siać łubin, który przyorywują zielony i użyźniają ziemię tańszym sposobem.

No i chciałbym jeszcze napisać, że nasza stacja radio-nadawcza z Canoinhas prawdopodobnie już w tym miesiącu zwiększy swą potencję, tak że będzie ją można usłyszeć w całej południowej Brazylii. Rádio Cambijú z Araukarii czasem tu się daje usłyszeć, lecz bardzo słabo, ale i tak w jedną niedzielę usłyszałem piękne, polskie kazanie z kościoła araukaryjskiego.

Co jeszcze więcej nowego? — Chyba to, że rząd stanowy buduje wielką szosę, która skróci drogę z Pôrto União do Canoinhas o jakie 30 kilometrów. Olbrzymie maszyny pracują całą parą w Rio da Areia de Baixo, bo właśnie przez centrum tej kolonii biegnąć będzie nowa droga.

Na razie kończę i zasyłam serdeczne pozdrowienia dla Redakcji i wszystkich Czytelników.

Rio da Areia, 4-XI-61.

"Stary" Jotaves.

"Leć gazeto miła – leć do polskich strzech"!

Jestem gorliwym czytelnikiem gazety "LUD". Ogromnie lubię czytać wszystko, co na szpaltach "LUDU" się drukuje: ogólny światopogląd społeczno-polityczny, wiadomości z Brazylii, z Polski i ze świata, bogate w treść artykuły i ciekawe wiadomości miejscowe nieomal z wszystkich stron. To przecież prawdziwe echa polskie z polskich serc pochodzące i idące do polskich serc.

Każdego tygodnia, barwą błękitną ozdobiona i upiększona kliszami polskimi, uroczo wychodzi w świat ta jedyna polska gazeta w Brazylii.

Leć, gazeto miła, leć do polskich strzech... Rozbudzaj ducha polskiego i ogrzewaj nadzieją lepszego jutra wszystkie oziębłe serca polskie!... Świetne masz posłannictwo, albowiem zastępujesz nieraz i nauczyciela, i kapłana, i najlepszego przyjaciela. Jednocześnie kształcisz, oświecasz i pocieszasz starych i młodych, ubogich i bogatych, ciemnych i kulturalnych ludzi. Więc, prenumerować cię, czytać, popierać i propagować to ścisły obowiązek każdego rzetelnego rodaka.

Polonia brazylijska wdzięczna będzie Zgromadzeniu XX. Misjonarzy za ich bezinteresowny i nadludzki wysiłek przy wydawaniu, w takich ciężkich obecnych warunkach, jedynego tygodnika polskiego w Brazylii.

Ks. Albert Stawiński

JUBILEU DE PRATA

DA PARÓQUIA DE MURICÍ
(Município de São José dos Pinhais)
10 DE DEZEMBRO DE 1961

Horário das Novenas: às 19,30 hs. com missa. NOVENEIROS: Dia 7 de dezembro: Teófilo e Verônica Mikrut. Dia 8: Leopoldo e Odinar Valenga. Dia 9: João e Lindamir Szeliga, Umberto Dissenha e Verônica Szeliga.

DIA DA FESTA DO JUBILEU DE PRATA: às 8 hs. - Santa Missa com comunhão do povo; às 9 hs. - *Missa Solene Pontifical - celebrada por S. Excia. Revma. Dom INÁCIO KRAUSE.*

Durante o dia haverá divertimentos populares.

Visita Pastoral realizada por S. Excia. Bispo Auxiliar de Curitiba — Dom Inácio Krause

Dia 3 de dezembro: às 15,30 hs., chegada do Exmo. Sr. Bispo, em Murici. Santa missa, celebrada por S. Excia. Revma Sr. Bispo. Dia 4 de dezembro: ROÇA VELHA. Dia 5 de dezembro: AVENCAL e GAMELAS. Dia 6 de dezembro: CAPÃO GROSSO e CUPIM. Dia 7: MALHADA. Dia 8: BELA VISTA e FORNAINHA.

Dia 10 de dezembro: VISITA PASTORAL EM MURICÍ. Às 9 hs. Missa Pontifical de Sua Excia. Revma. D. INÁCIO KRAUSE, com sermão. Após o meio-dia haverá CRISMAS. Às 19,30 hs. DESPEDIDA DE DOM INÁCIO KRAUSE, NA IGREJA MATRIZ: BENÇÃO PARA O POVO.

DEPTO. FOLCLÓRICO DA SOC. "UNIÃO-JUVENTUS" WIELKI WYSTĘP I ZABAWA TANECZNA

Zarząd Polskiej Grupy Folkloru przy Tow. "União-Juventus", ma zaszczyt zaprosić członków Towarzystwa oraz swych Sympatyków na WIELKI WIECZÓR folkloru polskiego, który odbędzie się w dniu 25 listopada, w sobotę o godz. 8-ej wieczorem, przy ulicy Carlos de Carvalho, 575. Po występie odbędzie się wesoła zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry TUPI. Wstępy, loże oraz stoliki są do nabycia codziennie: ul. Cândido Lopes, 205, 2-gie piętro, sala 24; w dniu występu — w lokalu União-Juventus.

Za liczne przybycie z góry dziękuje — ZARZĄD.

Ś. † P.

Halina Aleksandra Staszewska

Po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona sakramentami świętymi, zmarła dnia 8-go listopada b.r., panna Halina Alexandra Staszewska. Urodziła się w Warszawie, dnia 12 stycznia 1919 r., z matki Alexandry i z ojca ś.p. Józefa Staszewskiego (przed 9-ciu miesiącami zmarłego), żołnierza 1-ej Kadrowej Kompanii, i bliskiego współpracownika Marszałka Piłsudskiego.

Ś.P. zmarła pochowana została na cmentarzu w Malecie. Zostawia w nieutulonym żalu i tęsknocie swą matkę Alexandrę.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie, składa serdeczne "Bóg Zapłać"

RODZINA

Ś. † P.

Zygmunt Nawacki

Po ciężkiej chorobie zmarł dnia 11 listopada b.r. ś.p. Zygmunt Nawacki, przeżywszy 72 lata, zamieszkały w Bairro Alto, pochowany został na cmentarzu w Santa Cândida.

Pozostawił pogrążonych w smutku: żonę Marię z Majewskich, synów: Ludwika, Henryka, Alfonsa, Witolda, Eugeniusza, Romualda, Sylwestra i córki: Cecylię wdową po ś.p. Robercie Rutkowskim, Helenę zamężną za Janem Rutkowskim, oraz 21 wnuków.

Ś.p. Zygmunt Nawacki był najlepszym ojcem, gorącym patriotą i dobrym katolikiem.

Wszystkim, którzy odwiedzali chorego, wzięli udział w pogrzebie, składa serdeczne Bóg zapłać

SYN i RODZINA

NIECH ŻYJE POLSKI ZESPÓŁ!

Dużo się zmieniło na lepsze przez te kilkanaście miesięcy kiedy po raz pierwszy miałem przyjemność być na występie Polskiej Grupy Folklorystycznej.

"Lud" informował nas stale o coraz większym powodzeniu "Parańskiego Mazowsza". Wielką różnicę stanowi czytać o nim, a widzieć i słyszeć go. Polski zespół imponuje obcym, a nas dumą napawa. Takie wrażenie przywiozłem z Ponta Grossy po występie dnia 4 listopada.

Przedstawienie udało się stuprocentowo. Dość chyba zaznaczyć że sala największego kina "Opera" była zapełniona, co się rzadko tam zdarza gdy chodzi o jakąś grupę artystyczną i gdy wstęp kosztuje 100 kruzejrów. Większość stanowili obcy. Było wielu Brazylijczyków, dość dużo Ukraińców i innych.

Sprowadzenie tak licznej grupy mogło by się wydawać ryzykiem. Nie dla polskiej grupy, jednak, która cieszy się wyrobioną opinią.

Już po wykonaniu pierwszych numerów widać było zadowolone oblicza mieszkańców. Prefekt miasta, Dr. Eurico Batista Rosas, obecny z całą rodziną, nie szczędził pochwały i oklasków. Słyszałem już o waszym Zespole — powiedział. Nie wyobrażałem sobie tylko żeby on stał na tak wysokim poziomie i żeby posiadał tak bogaty repertuar. Pragnę zaprosić waszych artystów na uroczystości rocznicy miasta w przyszłym roku. Takie widowisko winno być oglądane i słuchane przez wszystkich mieszkańców. Także i profesor Paulino Martins Alves, wielki znawca sztuki i dyrygent tamtejszej orkiestry symfonicznej, był zachwycony. Po zakończeniu obszernego programu wszedł na scenę i złożył gorące gratulacje dla Zespołu, na ręce Ks. Zająca.

Program moim zdaniem był wyczerpujący. Komuś mogło się wydawać że za dużo było pieśni brazylijskich... Myślę że to właśnie podniosło efekt propagandowy. Wiele przyjemności sprawiły Brazylijczykom ich popularne pieśni, śpiewane w ich języku. Nadzwyczaj miłą niespodzianką dla nich było wykonanie hymnu miasta Ponta Grossy i to na 5 głosów. Coś nadzwyczajnego! Ten świetny pomysł Ks. Zająca podbił serca mieszkańców. Na drugi dzień dużo było mowy na mieście o hymnie i o całym Zespole. Ogromnie się podobały tańce, a szczególnie improwizacja oberka "Przepiórka", tańczona dwukrotnie. Dobre wrażenie sprawiła też i wiejska kapela, która "trzęsła od ucha". Po nowym roku przybędzie jej i fujareczka.

Drodzy Rodacy! Polska Grupa jest symbolem zdolności, poświęcenia i patriotyzmu, jest dla nas nieocenionym skarbem w tej trudnej chwili dla polskiego społeczeństwa. Swą cierpliwą i uciążliwą pracą wprost dokonała cudu. Liczna amatorska grupa artystów-idealistów jest dowodem, że nie wszystko stracone. Nam, zwykłym widzom i słuchaczom, obowiązek i sumienie nakazuje podtrzymać ten żywy polski płomyk na gościnnej ziemi brazylijskiej! Nie pozwólmy na by wygasł! Była by to niepowetowana strata. Nie wszyscy chyba wiedzą, że nasze kochane "Parańskie Mazowsze" potrzebuje nietylko poparcia duchowego. Fundusz jego jest zawsze niewystarczający. A wstyd by nam było gdyby się Zespół rozpadł. Dlatego starajmy się pomagać w utrzymaniu jego, organizacje i osty. O wiele trudniej jest brać w nim udział niż dać kilka groszy. Choćby nawet się rozchodziło o honor wobec innych narodowości, które się trzymają zwartą grupą, jak na przykład Ukraińcy.

Sto lat dla Księdza Józefa Zająca! Sto lat dla Dr. Halary Marcinowskiej! Sto lat dla Zarządu i członków Polskiej Grupy Folklorystycznej w Paradise!

Curitiba, listopad 1961 r.

TADEUSZ KRUL

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA
za duszę ś.p.
STANISŁAWA GLISZCZYŃSKIEGO

Dnia 10 grudnia, w niedzielę, b.r., o godz. 10-tej w kościele Św. Stanisława odbędzie się Msza św. żałobna na spokój duszy ś.p. Stanisława Gliszczyńskiego, z okazji drugiej rocznicy jego śmierci, na którą zaprasza wszystkich życzliwych krewnych i znajomych

Żona z dziećmi

Echa z dnia występu Polskiego Folkloru w Alto Paraguaçú

Choć minęło już sporo czasu od tego dnia, rodacy z Alto Paraguaçú nie mogą lub nie chcą zapomnieć tej chwili i tego dnia. Z radością a zarazem z tęsknotą wspominają dzień tego występu. Nie ma słów do opisania jakie wrażenie zrobiło na nas, ogarnął nas istny polski szał tak że pojechaliśmy dalej i do Mafry na ten występ, aby nie stracić nic z tak pięknego widoku. Wszystkim i wszystko się strasznie spodobało bez wyjątku tak "Zbójnicki" jak "Krakowiak", "Oberek" itd. itd.

Kochani z zespołu jesteście przecież kawałkiem Polski... coś z naszej Polski... coś co nie przebrzmiało bez echa, ale wzbudziło się w najskrytsze zakamarki naszej duszy i serca. Dzieciom naszym dalście stokroć więcej aniżeli tysiącme nauki i opowiadania o kraju Ojczystym. Więc przyjedziajcie będziemy Was zawsze witać i otwartym sercem i wówczas nasze dzieci pokochają jeszcze więcej naszą starą Ojczyznę a Wy będziecie naszą radością i dumą.

Czcigodnemu Księdzu, Prezesowi Kierownicze i całemu zespołowi składamy serdeczne podziękowania, życzymy dalszego powodzenia i wielkiej sławy!

KA-EL.

UWAGA!

Tow. Im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, przy ul. Clotário Portugal nr. 68, urządza zabawę taneczną przed awentową dnia 25-11-61 t.j. w sobotę. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

O liczne przybycie wszystkich członków i sympatyków uprasza — ZARZĄD.

"ŁAŃCUCHOWA" KAMPANIA "LUDU"

Ks. Prob. Jan Pawlik, C. M. z Contenda płaci Cr$ 500,00
Wzywa Ks. Proboszcza WŁADYSŁAWA RUPA, C.M. z Tomás Coelho.

Pan Dawid S. Narloch z Rio Negro płaci Cr$ 500,00
Wzywa PANA FRANCISZKA LACHOWSKIEGO z Kurytyby.

Konkurs - Ankieta

Redakcja "7 Dni w Polsce" i Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, ustanowiły konkurs na najlepszą odpowiedź na następujące pytania:

1) — Dlaczego zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami leży w interesie narodu polskiego, a także innych narodów świata?

2) — W jakim stopniu, zdaniem Pana (i), zawarcie tego traktatu z obu państwami niemieckimi może pokrzyżować działalność rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego?

Odpowiedzi na powyższe pytania należy nadsyłać w terminie do dnia 1 grudnia br. pod adresem redakcji "7 Dni w Polsce" (Warszawa, Koszykowa 6.a).

Pierwszą nagrodą będzie pokrycie kosztów dwutygodniowego pobytu w Polsce wśród pozostałych nagród znajdą się cenne wyroby polskiej sztuki ludowej, długogrające płyty z nagraniami muzyki polskiej (w tym pieśni "Mazowsze", "Śląska"), ciekawe książki i wartościowe albumy.

LUD
Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA NA ROK 1962:

W Brazylii i w innych krajach amerykańskich	Cr$	500,00
Dla innych krajów	Cr$	800,00
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr$	1.000,00
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego i p. H. Dopieralskiego ("Casa Pavão", r. M. Flor. 511)	Cr$	10,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$	15,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

KĄCIK RODZINNY:

JAK OSIĄGNĄĆ SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE

12 Przykazań dla żony

— ★ —

Arabski mędrzec powiada: "Dobrych rad jest jak gwiazd na niebie — czy trudno ofiarować bliźniemu gwiazdę?"!

Japońskie przysłowie głosi: "Kto innym udziela rad, niech pożegna się z przyjaciółmi".

Zaś Biernat z Lublina konstatuje: "Dobrze radzi, kto ludzi nie wadzi".

Dobrych rad każdy z nas ma na podorędziu tysiące — zawsze niezawodnych, zawsze skwapliwie rozdzielanych. Iluż to ludzi po dziś dzień - "zawodowo" trudni się doradzaniem bliźnim, co i jak mają czynić.

Jak świat światem, radodawcy szczególną atencją darzyli sprawy pożycia małżeńskiego. Szamani, wróżki i czarownice, astrologowie i medycznej wiedzy doktorzy, filozofowie i prawodawcy aplikowali lubczyki i teorie, zioła i przykazania, balsamy i pouczenia, starając się tym sposobem dopomóc w utwierdzeniu stanu szczęśliwości w małżeńskim stadle.

Zabierali w tej sprawie głos historycy i poeci, sędziowie i pedagodzy. Mistrz Molier zaprezentował nawet "Szkołę żon" oraz "Szkołę mężów" - pragnąc poprzez sceniczne perypetie bohaterów oddziałać na postępowanie obu wysokich małżeńskich stron. W wieku XX brzemię trudów związanych z utrwalaniem szczęścia rodzinnego przejęli naukowcy — socjologowie, - psychologowie, lekarze. Analizując tysiące przypadków nieporozumień małżeńskich, starają się dotrzeć do ich źródeł, by w oparciu o zdobyte doświadczenia ustalić w sposób naukowy przyczyny "przerwania kontaku psychicznego, względnie zgłębić "istotę trwałości wzajemnego zrozumienia".

Na podstawie tych obserwacji powstały przytoczone poniżej "przykazania". Psychologowie powiadają: kobieta, która w małżeństwie chce być szczęśliwa, sama swoim postępowaniem zachęca mężczyznę do tego, by był dobrym mężem. I odwrotnie — przykład dobrego męża z reguły oddziaływa na postawę żony.

Przeczytajcie więc "Dwanaście przykazań dla żon i mężów". Specjaliści, którzy je opracowali, twierdzą, że pomogą osiągnąć prawdziwą harmonię małżeńską. Spróbujcie, a nuż te dobre rady nie okażą się bezwartościowe.

JEŚLI CHCESZ BYĆ DOBRĄ ŻONĄ, TO:

1 — Przestań gderać!

Gderanie dokucza jak gwóźdź w bucie i ból zęba razem wzięte. Staje się psychiczną torturą dla człowieka, który wciąż tego wysłuchuje.

Dobra żona nigdy nie zrzędzi.

2 — Okazuj swoje uczucia!

Nie wstydź się i obejmij czasem swego męża. Nie skąp mu dowodów przywiązania. Nie żałuj mu uśmiechów i pocałunków.

Dobra żona okazuje mężowi swą miłość.

3 — Pomagaj swemu mężowi!

Pomagaj mu radą i dobrym słowem. Niech wie, że zawsze w Tobie znajdzie oparcie. Bądź z nim szczera. Bądź wobec niego lojalna. Niech wie, że uważasz jego sukcesy za wspólny dorobek.

Dobra żona jest najwierniejszym przyjacielem.

4 — Wierz w swego męża!

Niech czuje, że — choć jesteście małżeństwem nawet od wielu lat — jest Ci potrzebny nie tylko do uzupełnienia domowego budżetu. Dawaj mu do zrozumienia, że jest zdolny do wielkich czynów i osiągnięć. Podtrzymuj go na duchu w chwilach załamania i niepowodzenia. Bądź jego natchnieniem i dyskretnym, mądrym doradcą.

Dobra żona jest podporą męża.

5 — Nie bądź przesadnie krytyczna!

Nie szukaj ciągle dziury w całym. Nie wypominaj mu ciągle jego wad. Nie stawiaj mu wciąż za wzór mężów Twych przyjaciółek ani bohaterów filmów czy powieści.

Dobra żona nie jest prokuratorem.

6 — Bądź wyrozumiała!

Uznawaj naturę męża, nie staraj się go ciągle pouczać, wychowywać, odmieniać. Samolubstwo jest grabarzem miłości. Nie odpychaj go od siebie.

Dobra żona nie jest reformatorem charakteru męża.

7 — Nie bądź przewrażliwiona!

Nie obrażaj się o byle co przy byle okazji. Nie zarzucaj mu wciąż, że Ciebie zaniedbuje. Nie manifestuj, że poczułaś się dotknięta — sam zobaczy i przeprosi. Nie czepiaj się o byle drobiazg.

Dobra żona nie szuka okazji do sporów.

8 — Panuj nad sobą!

Wybuchy gniewu drogo kosztują. Nie mów w chwili irytacji czegoś, czego potem będziesz żałowała. Nie wyładowuj na mężu złych humorów.

Dobra żona zachowuje równowagę ducha.

9 — Rozwijaj się!

Czytaj książki i prasę, nie stroń lektury — dbaj o Twój intelektualny rozwój. Jeśli pracujesz ,interesuj się nie tylko tym, co dotyczy Twego zawodu; jeśli zajmujesz się gospodarstwem — nie zasklepiaj się w kręgu sąsiedzkich plotek. Staraj się prowadzić z mężem rozmowy na tematy, które i jego obchodzą, dykutuj z nim o tym, co widzieliście lub czytaliście.

Dobra żona jest dobrym kompanem.

10 — Dbaj o swój wygląd!

Staraj się zachować urok. Dobry wygląd zapewni Ci dobre samopoczucie, a wtedy i samopoczucie męża będzie takie samo. Nie paraduj po domu w stanie i stroju niedbałym. Bądź atrakcyjna na co dzień i w każdej sytuacji.

Dobra żona stara się podobać również własnemu mężowi.

11 — Dbaj o dom!

Taki to już los kobiety — (nawet gdy jest profesorem uniwersytetu czy dyrektorem fabryki!) — troszczyć się o to, by mąż z przyjemnością wracał do domu. Staraj się, by był z tego domu dumny. Dom zaniedbany straszy i murszeje.

Dobra żona jest dobrą gospodynią.

12 — Dbaj o dzieci!

Nie tylko okazuj im miłość, lecz dbaj także o ich wychowanie i naukę. Nie zwalaj tego wyłącznie na męża. Staraj się zachować równowagę w uczuciach do męża i do dzieci.

Dobra żona jest dobrą matką.

Głos Katolicki"

(C. d. n.)

STANISŁAW MICHALSKI - Montreal - 1958

CUDA...

Ja wierzę, wierzę...
Gdy ranne idę odmawiać pacierze
Wśród łąk sperlonych brylantami rosy
Popod kopułą błękitnego nieba
W jutrzniowym słońcu;
Na niebie stado obłoków różanych
Za wiatrem ciągnie jak owce na hali...
A w dali —
Opary leżą na wodach jeziora,
I las sinieje w linii horyzontu.
Ja wierzę, wierzę...

W mej piersi dziwne rodzą się pacierze,
Gdy z rana patrzę na pszeniczne kłosy
Brzemienne plonem powszechniego chleba,
Zarodem życia:
Równiną łany kołyszą się zwolna,
Skrzą się modraki ,ostróżki, kąkole...
A w dole —
Strzelają dymy sinawe ku niebu,
Niby w ofierze za piękno stworzenia.

Ja wierzę, wierzę...
Gdy słowa wiążę w dziękczynne pacierze
Za brzozy białe, za czerwone wrzosy,
Miodem płynące, słodyczą pachnące
W jesiennym lesie;
Snuje się jedwab pajęczego lata
Snują wspomnienia jak przekwitłe róże:
A w górze —
Bociany płyną zataczając koła
Wyżej i wyżej aż pod nieba stropy...

(Ze zbioru pieśni: WIERSZE WZGARDZONE)

Rady dla Gospodyń

Befsztyk po szwajcarsku

Utarzać befsztyk (grubości około 2½ cala) w jednej filiżance mąki. Przyrumienić w gorącym tłuszczu z wędzonej słoninki na obu stronach i dodać wodę, pokrajaną w drobne plasterki cebulę, sól i pieprz do smaku i gotować na wolnym ogniu przez jedną godzinę. Podać następnie ugotowane pomidory przetarte przez sito i musztardę. — Przykryć i gotować przez jedną godzinę na bardzo wolnym ogniu. Jeśli sos będzie za gęsty, można dodać do sosu pół filiżanki wrzącej wody i zagotować razem przez kilka minut.

Ogórki kiszone na prędce

Średniego rozmiaru i świeżo zerwane ogórki namoczyć w zimnej wodzie na godzinę, wyszorować dobrze i ułożyć je warstwami w garnku glinianym. Na spód jednakże najpierw włożyć dużo zielonego kopru i ząbek czosnku. Wypełnić naczynie ogórkami i koprem. Płyn przygotowuje się w następujący sposób: na kwartę wody bierze się 4 łyżki zwyczajnej soli. Zagotować i po wystudzeniu zalać ogórki. Wierzch przykryć kawałkiem razowego chleba i zielonym koprem. Za kilka dni ogórki gotowe do jedzenia.

Gdy się ogórki codziennie wyjmuje do użytku, to należy świeże dokładać, czyniąc tak przez kilka tygodni, bo płyn ten jest dobry na 3 - 4 tygodnie.

Polędwica wołowa w śmietanie

(FILET MIGNON)

Polędwica jest najlepszą częścią mięsa wołowego i jest doskonałą do pieczenia lub duszenia. Nie nadaje się do gotowania. Jest krucha i bardzo soczysta więc pół godziny na pieczenie w zupełności wystarczy. Należy mięso skropić sokiem cytryny; niech tak poleży z godzinę lub więcej a dopiero pół godziny przed pieczeniem posolić i posypać lekko pieprzem, obsmażyć na rozpalonym maśle i dać do żelaznego garnka lub brytfany. Poprószyć mąką, zalać masłem, w którym się smażyło, podlać kilku łyżkami zimnej wody, przykryć szczelnie i wstawić do gorącego pieca. W czasie pieczenia polać suto gęstą śmietaną i piec dalej często podlewając sosem. Pół godziny zwykle wystarczy.

CHOPIN
– Preludium –

Głos pełen tęsknoty,
Wpadł do białej sali,
To zawierucha dźwięków...
Pieśń spoza ziemskiej dali.

Tony się złączyły,
W akordy wszech-tęsknoty,
Cicho się rozdzwoniły,
Jak harmonijki złote.

A potem? Z tej cichości
Powstała symfonia,
W pasażach, akordach pełnych,
Jak burza. Niespokojna.

W tej zawierusze dźwięków,
Czy wiatr akordy trwonił?
Pogubił złote nutki,
I gdzieś w świat pogonił?

Pani się poruszyła,
Złożyła białe dłonie...
Zachwycona słuchała
Tej niezwykłej symfonii.

Ona stała się dla niej
Pieśnią ukojenia.
Czekała... długo czekała.
Na spełnione marzenia.

Z. Popiel

Filozofowie Mówią...

● Wielkim dochodem jest oszczędność.

Cyceron.

● Papuga potrzebuje suflera.

Gomez de la Serna.

● Opinie, które są sprzeczne z moimi, nie obrażają mnie, ani dziwią, one jedynie podniecają i ćwiczą mój umysł.

Montaigne.

Zamów: "PRZEGLĄD POLSKI"

ILUSTROWANE PISMO NIEZALEŻNE. CIEKAWE ARTYKUŁY, OPOWIADANIA, SZKICE HISTORYCZNE, WIADOMOŚCI Z KRAJU, INFORMACJE Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ.

PRENUMERATA ROCZNA: — Cr$ 300,00

ADRES: - **REVISTA POLONESA, CX. P. 6335, - SÃO PAULO**

O. PAWEŁ WĄSOWSKI - Kapucyn

WĘDRÓWKI LEWIŃSKICH CZYLI
o wychodźstwie polskim spod zaboru pruskiego

I I

Należało rąbać las. Nie znali się na tym. Byli tacy, którzy zaczęli wykopywać olbrzymie drzewa. Daremna praca! Musieli sami się uczyć. Poisami "puszowali" t. j. wycinali drobniejsze chrusty, a potym dopiero, zrąbywali grubsze drzewa. Ale i na tym się nie znali. Rębacz "dziobał" kołola grube drzewo, nie wiedząc na którą stronę ono padnie, narażając się, nieraz, na niebezpieczeństwo.

Często kilku rąbało w pobliżu. Naraz drzewo ogromne leci na sąsiada. Ten tu krzyczy na tamtego:

— Uciekajcie, kumotrze, bo leci!...

A kumotrowi, nieraz, dostawało się niezgorzej po plecach gałęziami.

Pod drzewem

Stało się i gorzej. Bielski miał czterech synów, którzy od rana szli do rąbania boru, a ojciec, około ósmej godziny, przynosił śniadanie. Jednego poranku, synowie rąbali ogromną "kanzieranę", i śpieszyli się, aby na ósmą zwalić olbrzyma. Gdy ojciec przybył ze śniadaniem, albo zapomniał zawołać, albo też synowie, w robocie nie usłyszeli. Kanzierana, z nieopisanym łoskotem zwaliła się, a grubymi gałęziami zgruchotała Bielskiego. Synowie odpoczywają i czekają na śniadanie, ale ojca nie widać. Wracają do szałasu i pytają się:

— Mamo, a tata gdzie?

— Toć ze śniadaniem poszedł do boru!

Przerażeni, wracają do boru, wołają... szukają... aż nareszcie zaglądają pod kanzieranę... a tu, pod gałęziami, leży zmiażdżony ojciec!

Gospodarka

Chociaż początki były ciężkie, jednak pracą wytrwałością zaczęli się dorabiać.

Spalili wycięte bory, obsadzili pola, narżnęli desek, wystawili zgrabne domeczki, kuchnie, różne zagrody, nabyli dobytku... i pomału gospodarka zakwitła. Cieszyli się choć ze skromnego, ale godziwego szczęścia.

Pobożny naród niezapomniał też i o Panu Bogu. Gdy się uporali z różnymi budowlami, wystawili też i dosyć okazały kościółek. Był on zbudowany na wzór tego, co zostawili w Prusach, w Parafii Legowskiej. Na mocnych pniach założyli grube przyciesie, a w tych osadzili słupy; ściany zaś między słupami wyłożyli cegłą i wybielili.

Około 1917 roku widziałem ten kościółek; był jeszcze w dobrym stanie. Włosi, później, przestawili go i tak po gospodarzach polskich, nie pozostało śladu.

Nie zabrakło też i szkoły, a pobudowali aż dwie. Pierwsza, zwana "Starą Szkołą", stanęła na prędce i była niewygodną. Uczyli w niej Józef Merchel i Józef Zeigler. Gdy się lepiej dorobili, przy starej szkole wystawili ładny domeczek, który nazwali "Nową Szkołą". W tej był nauczyciel Aleksander Kozłowski. Dzieci uczęszczało od 20-tu do 30-tu; a nauczyciel pobierał 1$500 (tysiąc i pięćset rejsów) od dziecka na miesiąc.

Powodziło się tu dobrze; a choć nie zgromadzili wielkiego majątku, mieli wszystkiego pod dostatkiem. Ziemie mimo, że nie bardzo równe były urodzajne. Zbiór kukurydzy, jasoli, kartofli, żyta i pszenicy był obfity. Hodowla świń, koni i bydła wiodła się doskonale. Młodzież się żeniła, a Azevedo Castro, co raz, to nabierało szerszych rozmiarów.

Tak samo szło i po innych osiedlach: w Santa Terezu, w Santa Bárbara i dalej.

Do Santa Catarina

Tak upłynęło 13 lat. Ale, zdarza się często, kto się ma dobrze, chce mieć więcej. W Azevedo Castro, na takie "lepsze jutro" dali się skusić i nasi szczęśliwcy. Stało się to następująco:

Jan Osowski, Tomek Sikorski z linii Castro, a kilku innych ze Santa Tereza i Santa Bárbara wyemigrowało do Stanu Santa Catarina. Osiedli oni w pobliżu Blumenau i tam gospodarstwo dobrze im się wiodło. Pisywali oni do krewnych i znajomych zamieszkujących w Rio Grande do Sul, bardzo wychwalając tamte strony. Do tego, zapoznali się też z niejakim Stawiarskim, miernikiem ziem Santa Catarina. Opowiadali Stawiarskiemu o Polakach z Castro i z innych linii. Ten pisał kilka listów do tamtejszych rodaków, gorąco zachęcając ich, aby porzucili swe ziemie w Rio Grande i wyemigrowali do Santa Catarina, gdyż tam jest lepiej.

Aby skuteczniej namówić Polaków, Stawiarskiz ośmiu towarzyszami przybył do Rio Grande do Sul. Ta podróż była bardzo trudna: przez dwa tygodnie przebywali konno różne rzeki, gęste bory, nieprzejrzane "campo", mając za przewodnika tylko busolę.

Przybywszy w te strony, Stawiarski ze swymi towarzyszami, odwiedził wszystkie linie polskie. Zaczął ganić tutejsze położenie, a wynosił pod niebiosa tamtejsze, zawracając ludziom głowę.

Na Santa Tereza i innych liniach ledwie trzech czy czterech dał się namówić; ale na Castro, Stawiarski tyle się napierał, że oprócz dwóch czy trzech, wszyscy poszli za jego radą.

Półdarmo wysprzedali ziemie i zabudowania; odzieży i sprzętów zabrali, ile kto mógł i w drogę. Dwie czy trzy rodziny pozostały na miejscu; kilka przeniosło się na Santa Bárbara, i gdzie indziej; a większość, do 30-tu rodzin, zapakowało swe tłumoki na karetony i jak stado owiec, 8-go lipca 1892 roku, ruszyło do São João de Monte Negro. Rodziny Lewińskich też brały udział w tym wymarszu; a Antoni liczył czternaście lat.

Ze São João parowcami udali się do Pórto Alegre, gdzie wsiedli na wielki okręt, który miał ich zawieść do Desterro (Florianópolis), stolicy Stanu Santa Catarina. Stamtąd zamierzali podążyć do Blumenau lub do Joinville.

Na morzu

Przez Lagoa dos Patos i na Oceanie, aż do wybrzeży Santa Catarina, podróż odbywała się pomyślnie. Wszyscy się cieszyli i obiecali sobie polepszenia losu. Jak na nieszczęście — zaczęła szaleć gwałtowna burza, a okręt stał się igraszką rozpętanego żywiołu: ogromne wały morskie miotały statkiem, grożąc mu zagładą. Podróżujący wznieśli bolesne lamenty, krzyk i załamywanie rąk. — Niektórzy rozpaczali — inni się modlili, prosząc Pana Boga o przemienienie. A gdy nocne ciemności ogarnęły okręt, znikła nadzieja ratunku. Statek rzucany na różne strony, uderzył w coś i raptownie stanął. Wszyscy jęknęli:

— Już po nas!...

Gdy się rozwidniło, rozpoznali, że stoją na wybrzeżu Santa Catarina, więc ludzi i tłumoki łodziami przewieziono na ląd. Tu odpoczęli, naradzając się dokąd mają się udać. Zaniechali jechać do Desterro, lecz wozami i pieszo skierowali się do Laguna, podróżując dwa dni. W tym miasteczku wsiedli na pociąg i przez Tubarão, udali się do Nova Orleans (może dzisiejsze Orleães). Tu nazwy miejsc są niepewne i poprzekręcane.

(C. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE:

OSTATNIA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 24

W on czas rzekł Jezus do uczniów swoich: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, (kto czyta, niech rozumie). Wtedy, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. — Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd wprowadzeni byli (jeśli być może) i wybrani. Otom wam przepowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziekolwiek będzie ciało, tam zbiorą się orły. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas ukaże się znak Syna Człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od krańca aż do krańca niebios. — A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałązka jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam, iż nie przeminie to pokolenie, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

— † —

LEK. KOLOS. 1, 9 - 14

Ostatnia niedziela roku liturgicznego. Za tydzień wejdziemy w Adwent. Kończą się krótkie nauki oparte na lekcjach niedzielnych. Miały one za cel pobudzić wiernych do czytania tych pięknych, treściwych listów i wcielania w życie ich zasad, wierne echo ewangelicznych wskazań.

A więc tak stójcie zawsze w Panu, mogę powtórzyć za św. Pawłem. Lecz pamiętajcie, iż żyjemy w czasach, kiedy to dziś bardziej niż kiedykolwiek przekręcają Pismo święte, tłumacząc je według swego widzi mi się. Tak było już na początku, toć ten sam święty Paweł napominał często wiernych różnych gmin, które założył, by się nie dały uwieść fałszywym prorokom.

Jak On żegnając się z wiernymi z Efezu, tak i ja kończąc te krótkie komentarze, w większości zaczerpniętych z listów św. Pawła, powtarzam za Apostołem Narodów czuwajcie i nie dajcie się uwieść, bo przyjdą do was w wilczej skórze, rozsiewając przewrotne nauki.

Toż jego, św. Pawła są słowa, iż choćby anioł z nieba zstąpił i nauczał inaczej niż ja, Apostoł Jezusa Chrystusa, — nie wierzcie.

A więc nie pozostaje mi nic innego jak zakończyć me krótkie komentarze słowami dzisiejszej lekcji:

Bracia! Nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli Jego we wszystkiej mądrości i wyrozumieniu duchowym.

X. W. S.

Wielkie uroczystości na górze Świętej Anny

Kraków (IC) — Na Górze św. Anny na Śląsku, odbyła się 14-go września b. r. uroczystość odpustowa. W uroczystości tej wzięło udział około 35 tys. wiernych oraz 300 księży.

Okolicznościowe kazanie - wygłosił do zebranych rzesz ks. Biskup Franciszek Jop z Opola, poczym ks. Biskup odmówił akt oddania się Matce Boskiej i św. Annie. Wieczorem odśpiewano Apel Jasnogórski, poczym odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentu. W uroczystościach tych wzięli również udział obaj Biskupi Sufragani z Opola, Grządzieli i Wycisk.

W dniu 12 września 275 księży z Opolskiego odbyło pod przewodnictwem ks. Biskupa Franciszka Jopa wraz z Biskupami Sufraganami Grządzielem i Wyciskiem uroczystą pielgrzymkę na Jasną Górę. W czasie tej pielgrzymki księża opolscy odnowili akt oddania się Matce Boskiej. Podobne pielgrzymki odbyli księża z innych diecezji, jak również klerycy seminarium warmińskiego w Olsztynie.

W streszczeniu...

★ **Stowarzyszenie Wiary i Dobra Społecznego** powstało w stolicy Bahia, Salvador, którego celem jest pomoc i opieka dla wszelkich dzieł miłosierdzia. Stowarzyszenie to założone zostało przez kardynała Bahii, gubernatora Juracy Magalhães i prefekta miasta, Heitor Dias.

★ **"Legion Marii"**, stowarzyszenie religijne osób świeckich, założone przez kardynała rioskiego D. Jaime de Barros Câmara, obchodziło niedawno 10 lat swego istnienia. Stowarzyszenie to liczy obecnie 2 tys. ośrodków oraz 20 tys. członków.

★ **Międzyamerykańska Akcja Katolicka** pod kierunkiem Episkopatu meksykańskiego przygotowuje 100 tys. katechistów świeckich, mających pracować w najodleglejszych terytoriach różnych państw amerykańskiego kontynentu.

★ **W Pòrto Alegre** powstała staraniem kardynała rioskiego, D. Jaime, pierwsza parafia rytu Maronitów, przeznaczona dla katolików obrządku wschodniego. Proboszczem jej został ks. Antoni Joubier.

★ **Koronacja obrazu Matki Boskiej** — W kościele kolegiackim w Poznaniu odbyła się uroczystość koronacji obrazu Najśw. Maryji Panny Nieustającej Pomocy. Koronacji za specjalnym zezwoleniem papieża i w jego imieniu dokonał ks. arcybiskup - metropolita A. Baraniak. W czasie uroczystości pronotariusz apostolski ks. Mędlewski odczytał breve papieskie, po czym ks. arcybiskup wygłosił kazanie. Następnie ks. arcybiskup Baraniak ozdobił przed wielkim ołtarzem obraz koronami, wymawiając formułę koronacji.

★ **Cenne organy kamieńskie** — Stara katedra w Kamieniu Pomorskim posiada zabytkowe, cenne organy. Zdaniem dr. M. Kwieka organy kamieńskie nie ustępują w niczym słynnym organom oliwskim.

W dniu Święta Zmarłych

Warszawa — Prastarym obyczajem w dniu święta Zmarłych tłumy ludzi wypełniły cmentarze, w miastach, miasteczkach i wsiach Polski. Oddawano hołd zmarłym, porządkowano mogiły bliskich i przyjaciół. Na grobach wybitnych ludzi, żołnierzy, w miejscach spoczynku i straceń tysięcy bohaterów, pomordowanych przez hitlerowców, bojowników, którzy oddali swe życie za wolność i demokrację, złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Żołnierze Wojska Polskiego, harcerze pełnili warty honorowe. Do późnych godzin wieczornych nad cmentarzami unosiły się łuny zniczów i świec. W Warszawie na cmentarzu wojskowym, przy kwaterach żołnierzy poległych w 1939 r. oraz obelisku uczestników Powstania Warszawskiego, warty honorowe pełnili żołnierze W. P. i harcerze. Na teren największego cmentarza — świata — b. hitlerowskiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu, przybyło ponad 3,5 tys. osób oraz liczne grupy turystów z zagranicy, m. in. ze Związku Radzieckiego, — Bułgarii i Jugosławii. Przybyły również delegacje Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Wojska Polskiego, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i harcerstwa, które złożyły wieńce i kwiaty u stóp ściany śmierci, przy budynku dawnego krematorium obozowego oraz wmurowanej niedawno tablicy ku czci pomordowanych w Oświęcimiu pracowników prasy polskiej.

Poznań — Na cmentarzu bohaterów, na stokach Cytadeli poznańskiej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w r. 1939 żołnierzy i oficerów 7 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Żołnierze tego pułku wchodzącego w skład armii "Poznań", walczyli bohatersko nad rzeką Bzurą i zginęło ich tam blisko 3 tysiące.

Gdańsk — Na cmentarzu w Gdańsku, gdzie spoczywają prochy 1320 francuskich jeńców wojennych, więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz osób cywilnych wywiezionych na roboty, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ufundowanego przez rząd francuski.

Duszpasterz odpowiada

Co to jest Cudowny Medalik i dlaczego tak się nazywa?

W roku 1830 Najśw. Panna ukazała się Siostrze Miłosierdzia — Katarzynie Laboure, w szacie białej jak śnieg, przepasana niebieską wstęgą, z koroną na głowie. Na palcach obu rąk opuszczonych ku ziemi miała drogie kamienie, z których wychodziły błyszczące promienie. Cała postać Matki Boskiej unosiła się nad globem ziemskim, a Jej prawa stopa spoczywała na głowie węża piekielnego, opasującym swym cielskiem całą kulę ziemską. Wokół postaci Maryi Panny widniał napis: "O Maryjo bez grzechu poczęta — módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy".

Najśw. Panna poleciła Siostrze Katarzynie postarać się o wybicie medalików z takim wizerunkiem, obiecując, że wszyscy, co nosić będą z pobożnością ten medalik na piersi, odmawiając często wezwanie: "O Maryjo bez grzechu poczęta" itd., cieszyć się będą szczególniejszą opieką Niepokalanej.

Tak też się stało. Setki i tysiące osób otrzymało nadzwyczajne łaski dzięki temu Medalikowi i stąd zyskał sławę — Cudownego Medalika. Dzień zaś Cudownego Medalika przypada 27 listopada.

Otica Curitiba
CURITIBA
PONTA GROSSA

★ **DROGI RODAKU! Uczcij pamięć swoich przodków, przyczyniając się twoim drobnym datkiem do wybudowania pięknego placu polskiego w Kurytybie, w malowniczej okolicy Alto do Cabral.**

WIEŚCI Z POLSKI:

Tysiące traktorów i maszyn dla rolnictwa w przyszłym roku

Warszawa — Zgodnie z założeniami przyszłorocznego planu, produkcja ciągników "Ursus C-325" wzrośnie do przeszło 11 tys., a dostawy pozostałych typów traktorów wyniosą ponad 3 tys. Oprócz tego Polska zakupi za granicą ok. 6 tys. ciągników, w tym głównie "Zetor - Major" i "Zetor Super" w Czechosłowacji oraz gąsienicowe w ZSRR i na Węgrzech. W 1962 r. polskie fabryki dostarczą za ponad 2,5 mld. zł. maszyn i narzędzi rolniczych — bez ciągników, silników i części zamiennych. Natomiast części zamiennych wyprodukuje polski przemysł w przyszłym roku za ok. 1,9 mld. zł. czyli za ponad 600 mln. zł. więcej niż w br. Fabryki krajowe dostarczą rolnictwu również ok. 8 tys. ziemniaczanych kopaczek traktorowych, czyli 2-krotnie więcej niż w br.

Produkcja konnych siewników nawozowych wzrośnie z 2 tys. w br. do 5.500. W pełni zostanie pokryte zapotrzebowanie na nawozowe siewniki ciągnikowe. Również kilkakrotnie zwiększy się zaopatrzenie w aparaturę ciągnikową do ochrony roślin. Dostawy jej przekroczą 7,5 tys. sztuk. Ponadto polski przemysł maszyn rolniczych zamierza dostarczyć 1,5 tys. oczyszczalni ziarna, 550 samobieżnych kombajnów zbożowych, 400 suszarni fluidyzacyjnych, ok. 13 tys. młocarń, blisko 30 tys. konnych kopaczek ziemniaczanych i 2 tys. silosokombajnów. — Obok wzrastających dostaw urządzeń rolniczych z fabryk krajowych znaczną liczbę nowoczesnych maszyn otrzyma polskie rolnictwo z zagranicy, zwłaszcza z krajów socjalistycznych, w związku z postępującą specjalizacją produkcji, ustaloną przez Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W 1962 roku zostanie uruchomiona ponadto seryjna produkcja 20 typów nowych maszyn, a wśród nich uniwersalny ładowacz, zbierająca prasa, zawieszany siewnik nawozowy, mechaniczna dojarka i ciągnikowy rozrzutnik wapna. Ponadto przewiduje się wypuszczenie 27 próbnych serii maszyn i 32 prototypy nowego rodzaju sprzętu rolniczego. — (K.A.I.)

Ile wydaje ludność w Polsce na żywność?

(FEC) — Ponad 150 miliardów złotych wydaje co roku ludność Polski na zakup żywności. Informując o tym, — "Życie Warszawy" (nr. 253) pisze, że dzienna racja żywności przypadająca na jednego mieszkańca dostarcza rzekomo 3 tysiące kalorii. "Jednakże żywienie nasze charakteryzuje się małym spożyciem mleka i przetworów mlecznych, jaj, owoców i warzyw. Stosunkowo wysokie jest jeszcze spożycie zbóż i przetworów zbożowych oraz ziemniaków".

Powołując się na przeprowadzone ostatnio badania cytowany dziennik stwierdza, że "pod względem jakościowym wyżywienie ludności naszego kraju ma jeszcze wiele wad. Wyrazem tego jest duże rozpowszechnienie krzywicy, niektórych hipowitaminoz oraz coraz częstsze występowanie t. zw. chorób cywilizacyjnych. Wymaga to szybkiego przeciwdziałania". Inny dziennik warszawski "Głos Pracy" (25-X-61 r.) omawiając problem "bardzo, ale to bardzo złego" odżywiania się ludności w Polsce pisze: "Jadamy dobrze, jeżeli chodzi o wartość energetyczną pożywienia, źle natomiast jeżeli chodzi o zestaw składników, jak białka i tłuszcze zwierzęce oraz roślinne, witaminy, węglowodany itp". Polacy bowiem nadal jedzą za dużo "nieśmiertelnych kartofli, — zboża, a brakuje im lub jest za mało zwłaszcza warzyw, owoców, ryb, a także mięsa, serów i jaj".

W KILKU ZDANIACH...

● *Francuzi szkolić będą inżynierów polskich* — (FEC) — Polska agencja PAP podała — (21-X-61 r.), że na podstawie podpisanej ostatnio umowy z firmą francuską "Pechiney" w sprawie współpracy przy budowie huty aluminium w Koninie, firma ta dostarczy dokumentację techniczną produkcji aluminium oraz udzieli pomocy technicznej, która obejmie m. in. szkolenie polskich inżynierów i techników we Francji.

Umowa przewiduje również konsultację i pomoc inżynierów francuskich przy budowie i uruchomieniu huty w Koninie. Urządzenia tej huty — jak informuje PAP — wykonane zostaną w większości w Polsce. — Produkować ona będzie kilkadziesiąt tysięcy ton aluminium rocznie.

● *Polska eksportuje węgiel do 32 krajów* — (FEC) — W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku Polska eksportowała za granicę 12 milionów 150 tysięcy ton węgla, co — jak informuje "Życie Warszawy" (18-X-61 r.) — odpowiada mniej więcej poziomowi sprzedaży w analogicznym okresie ubiegłego roku.

"Węgiel polski — pisze cytowany dziennik — sprzedawany jest do 32 krajów, przy czym niemal połowa do krajów kapitalistycznych. Trafia on także na rynki pozaeuropejskie. W tym roku takimi nowymi rynkami pozaeuropejskimi są: Kuba, Wyspy Kanaryjskie i Aden". Według oficjalnych danych ("Trybuna Ludu" 9-II-61 r.) w roku 1960 wydobyto w Polsce ponad 104 mln. 435 tys. ton węgla, czyli ponad 3,5 mln. ton więcej, niż przewidywał plan.

● *Na ubranie trzeba pracować przynajmniej dwa miesiące* — (FEC) — W sklepach warszawskich — jak informuje "Słowo Powszechne (23-X-61 r.) "trwa w pełni sezon jesienno-zimowy". Ceny odzieży są jednak bardzo "słone". Np. za garnitur wełniany klienci muszą płacić od 2.500 do 3.200 złotych, za jesionkę z 60 - 100 proc. wełny od 700 - 3.200 zł. za spodnie zaś 1000 zł. Tak więc za średniej jakości ubranie robotnik musi płacić przynajmniej dwumiesięczny zarobek.

● *Spadek cen zboża w Polsce* (FEC) — Korzystając z okazji, że w roku bieżącym były najlepsze po wojnie zbiory w Polsce, rządowe komisje cen ustaliły nowy cennik. Krótkie informacje na ten temat ukazały się w warszawskim "Życiu Gospodarczym" (nr. 41).

W związku z dobrym urodzajem — stwierdza ten tygodnik — spadły ceny zbóż". Kształtują się one obecnie "poniżej poziomu z roku ubiegłego. We wrześniu za 100 kg. żyta płacono na rynku około 250 złotych, podczas gdy przed rokiem cena ta dochodziła w tym czasie do 265 zł. Cena pszenicy spadła z 365 zł. w połowie września ub. r. do 350 zł. w bieżącym roku". Bieżących cen owsa i jęczmienia "Życie Gospodarcze" nie podaje.

● *Przed "Dniem Górnika"* — Katowice (K.A.I.) W wielu miejscowościach całego kraju odbywać się będą tegoroczne imprezy, związane z obchodem "Dnia Górnika" — tradycyjnej "Barbórki" przypadającej 4 grudnia. "Barbórkę" obchodzić będą górnicy węgla kamiennego z Dolnego i Górnego Śląska oraz z zagłębia krakowskiego, węgla brunatnego z zagłębia turoszowskiego i poznańskiego, górnicy siarki z Tarnobrzega, a także górnicy miedzi i zagłębia naftowego.

● *Budowa największej fabryki porcelany elektrotechnicznej* — Rzeszów (K.A.I.) — W miejscowości Boguchwała koło Rzeszowa rozpoczęto budowę największej w Polsce fabryki porcelany elektrotechnicznej. Fabryka ta, której koszt budowy wyniesie ok. 155 mln. zł. stanowi jedną z czołowych inwestycji obecnej 5-latki w woj. rzeszowskim. Budowa fabryki zostanie zakończona w 1963 r. Pełna zdolność wytwórcza fabryki ma być osiągnięta w ostatnim roku 5-latki i wyniesie ok. 5 tys. ton porcelany elektrotechnicznej rocznie.

● *75-lecie Tow. Adama Mickiewicza* — (K.A.I.) — Przed 75 laty powstało we Lwowie Tow. Literackie im. A. Mickiewicza z inicjatywy profesorów: Chlebowskiego, Gubrynowicza i Pilata. Z okazji jubileuszu odbył się w Opolu zjazd delegatów 24 oddziałów Towarzystwa, połączony z sesją naukową poświęconą ocenie literatury polskiej na tle literatury światowej. W obradach uczestniczyli najwybitniejsi historycy literatury.

Jak wykonano plan w trzech ostatnich kwartałach?

(FEC) — Warszawski "Tygodnik Demokratyczny" — (24-X-61 r.) informuje o wynikach wykonania planu gospodarczego w pierwszych — trzech kwartałach b. r. zapewniając, że "w szeregu działów oraz gałęzi" przemysłowych osiągnięto "niemałe sukcesy". Tak np. górnictwo polskie wykonało plan (węgiel) w 100,3 proc., przemysł ciężki w 132 proc. "Najlepsze pod tym względem wyniki uzyskano w przemyśle elektrotechnicznym, budowy maszyn ciężkich i przemyśle okrętowym".

W ciągu trzech pierwszych kwartałów wyprodukowano - 5,35 mln. ton stali i 3,6 mln. ton wyrobów walcowanych, czyli o 64,5 tys. ton stali ponad plan i 62,2 tys. ton wyrobów walcowanych. Przemysł maszynowy wyprodukował m. in. około 12,3 tysięcy obrabiarek do metali, 6,174 ciągników, 9.683 wagonów towarowych. Stoczniowcy wybudowali 1 statki ponad plan w ogólnej liczbie 39 jednostek morskich.

Z artykułów rynkowych — przemysł wykonał m. in. około 123 tys. motocykli, ciągników i motorowerów, ok. 180 tys. aparatów telewizyjnych, ponad 390 tys. pralek, prawie 428 tys. odbiorników radiowych i 429 tys. rowerów. Pomyślne wyniki w przemyśle — jak pisze dalej "Tygodnik Demokratyczny" — uzyskano głównie dzięki znacznemu — wzrostowi wydajności pracy po wprowadzeniu t. zw. norm technicznych. Również cała gospodarka morska, a więc porty, żegluga i rybołóstwo osiągnęły poziom wyższy, niż wynika to z Narodowego Planu Gospodarczego za okres 9 miesięcy b. r. Przemysł lekki "w większości branż zamknął bilans trzech kwartałów przekroczeniem zadań produkcyjnych, dostarczając na rynek wewnętrzny i na eksport dodatkowe ilości tkanin, odzieży i obuwia."

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w najważniejszej branży włókienniczej — przemyśle bawełnianym — Wprawdzie pewne nadrobienie w stosunku do planu uzyskały tu przędzalnie, ale w tkalniach — przede wszystkim z powodu opóźnień inwestycyjnych — wykonano plan w 98,4 proc. Również w wyszkiwalniach, mimo "wielkich wysiłków załóg", nie zrealizowano w pełni planu. Zabrakło bowiem około 75 mln. metrów tkanin. "Niepowodzenie" też zrealizowano plan w budownictwie mieszkaniowym. W wielu miastach i województwach z tego powodu roczny plan jest "zagrożony". Dysproporcje są "ogromne". Wyniki bowiem trzech kwartałów wahają się od 30 do 7 proc. wszystkich zadań wojennych.

Kącik ROLNICZY

O odporności roślin na posuchę

Posucha jest powietrzna i gruntowa. Gruntowa powstaje w wyniku działania suszy powietrznej. Dlatego posucha gruntowa jest szczególnie niebezpieczna dla roślin. Kiedy w warstwie gruntu woda opada poniżej zasięgu korzeni — następuje posucha gruntowa. Skutkiem różnej głębokości przenikania korzeni różnych roślin w głąb gruntu, posucha nie może zaszkodzić roślinom jednakowo. Najpierw usychają rośliny z krótkimi korzeniami, następnie stopniowo z dłuższymi itd. Rośliny natomiast, których korzenie sięgają wyjątkowo głęboko, nigdy nie wysychają.

Rośliny pustyń i stepów w walce z suszą same wypracowały sobie odpowiednie przystosowanie. U roślin o krótkim okresie rozwoju przystosowanie polega na tym, że do czasu nastania posuchy zdążą one dojrzeć i wydać owoce, a nasiona nie obawiają się jakiej kolwiek suszy. Tego rodzaju rośliny pustyń nie walczą z suszą, lecz w porę uciekają od niej.

Sucholubne rośliny pustyń mają lepsze przystosowanie, tracą one znikomo mało wilgoci na parowanie i mogą miesiącami utrzymywać żywotność bez kropli wody z zewnątrz. Typowym przedstawicielem tej grupy roślin jest kaktus. Przystosowalność kaktusa do walki z posuchą przybrała formy potworne — upodobnił się on do beczki z wodą, dobrze zaszpontowanej. Nie przechodzi to jednak bez śladu — możność gromadzenia substancji organicznych obniża się, rośliny bardzo wolno rosną.

Są wszakże rośliny nie ograniczające swoich potrzeb w zakresie wilgoci. Rośliny tego typu wyrobiły sobie niezwykłe korzenie palowe przenikające głęboko w niewysychające warstwy gruntu, czerpiąc stamtąd wodę.

Jak skrzele ryb pozwalają korzystać z tlenu w środowisku wodnym, tak korzenie, palowe pozwalają roślinom czerpać wilgoć z głębokich wód gruntowych. Jako przykład można wskazać na modrak i dąb. Modrak rośnie wszędzie: na miejscach mokrych i wyżynach górskich. Aby przekonać się że tak jest wystarczy rozkopać korzenie modraka — wyrosły na wzgórzu posiada bardzo głębokie korzenie palowe, wchodzące głęboko w niewysychające warstwy gruntu.

Podobne korzenie posiada dąb. Niezwykła budowa korzeni palowych nie jest przypadkową — wytworzona została przez tysiąclecia w warunkach silnie i głęboko wysychających gruntów.

Takie rośliny jak lucerna, koniczyna, pszenica, kukurydza i wiele innych dzięki korzeniom głęboko zapuszczonym w grunt walczą skutecznie z posuchą.

W walce o wodę nowa nauka o suszodpornej roślinności coraz bardziej rozwija się w warunkach często powtarzających się posuch.

UPRAWA CHRZANU

Chrzan nie ma specjalnych wymagań klimatycznych. Najlepiej odpowiada mu klimat wilgotny i dlatego dobrze udaje się w dolinach rzecznych. Jeśli chodzi o stanowisko, to woli raczej zacienione niż silnie nasłonecznione. Dobrze rośnie na glebach lżejszych ale głębokich, żyznych, wilgotnych, (jednak nie podmokłych), przewiewnych i zasobnych w próchnicę. Gleby ciężkie, ilaste lub silnie gliniaste nie nadają się pod uprawę chrzanu. Na glebach ciężkich podmokłych korzenie chrzanu rosną wolno, są cienkie, łykowate, a na przekroju często mają ciemne plamki.

Glebę pod chrzan uprawia się jesienią do głębokości 40 cm. Górną warstwę gleby nawozimy obornikiem. Na wiosnę stosujemy uzupełniające nawożenie mineralne: sól potasową, superfosfat, a ponadto w lecie nawożenie pogłówne saletrą na 1 ar — połowę tej dawki w grudniu — połowę w styczniu.

Jako sadzonki do założenia w plantacji służą boczne korzenie o grubości 1 - 1,5 cm. które tniemy na długość 25—35 cm. Dolną część korzenia ścinamy ukośnie, górną zaś — płasko. Przy pomocy ścierki usuwamy wszystkie korzonki boczne z górnej i środkowej części korzenia. Dzięki usunięciu tych bocznych korzonków wyrośnie potem gładki korzeń konsumpcyjny. Tak przygotowane sadzonki możemy wysadzić na miejsce stałe jesienią lub na wiosnę.

Zanim się chrzan rozrośnie, możemy jako przedplon uprawiać wczesne warzywa, np. rzodkiewkę, sałatę, kalarepę lub cebulkę demkę. W czasie wegetacji — jak już wspomnieliśmy ,trzeba chrzan jeden lub dwa razy zasilić saletrą.

W dobrych warunkach korzenie chrzanu do jesieni osiągną już dostateczną grubość. W gorszych warunkach glebowo - klimatycznych korzenie uzyskają dostateczną grubość po 2 latach. — Korzenie jednoroczne są mniej włókniste, a więc wartościowsze. Chrzan kopiemy w jesieni lub na wiosnę. Kopać trzeba głęboko.

Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Eksploatacja manganu w terytorium Amapá** osiągnęła w ubiegłym roku 753 tys. ton, stanowiących 77 procent całej produkcji krajowej, wynoszącej ponad 969 tys. ton.

● **Produkcja łodów (sortes) w całym kraju** z wyjątkiem stanu Guanabara, wyniosła w 1959 - 1960 roku 3.728.000 ton, wartości 35 mln. kruzejrów.

● **Na 17 nowoczesnych chłodni krajowych,** zaopatrzonych w najnowsze urządzenia uboju bydła i preparowania konserw mięsnych, 8 przypada na stan São Paulo, 5 — w Rio Grande do Sul, 1 — w Minas i 1 — w Rio.

● **Prawie 21 tys. opon samochodowych** w ciągu 6 miesięcy b. r. wyszło z fabryk krajowych. Najwięcej kauczuku dostarczają stany Amazonas i Mato Grosso.

● **Wszystkich bibliotek — czynnych w kraju** jest ponad 1950. Z tej liczby z 11 bibliotek znajduje się w stolicach różnych stanów. Łączna liczba czytelników wynosi 5.316.513.

● **Eksport towarów brazylijskich** za granicę wyniósł w ciągu 6 miesięcy b. r. ponad 6 milionów ton, osiągnąwszy sumę 95,5 miliardów kruzejrów, czyli 621.549 milionów dolarów.

● **Liczba stacji telewizyjnych** wynosi obecnie 42, w tym 28 nadawczych i 14 odbiorczych. 10 z nich przypada na stany południowe, a 9 na stany wschodnie.

● **Hormonami można nazwać witaminy spreparowane** ze zwierząt i mających na celu podniecić rozwój jakiegoś organu ludzkiego. Witaminy nie są zaś czym innym, jak hormonami wegetarnymi.

Kiedy przystąpić do tuczu gęsi?

Gęsi łatwo przerabiają zielonki na mięso, tłuszcz i pierze. Zwłaszcza jesienią szybko przyrastają na wadze i mają dużą skłonność do odkładania tłuszczu. Każdy chowający gęsi powinien więc wyzyskać jesienią naturalną skłonność tych ptaków do tuczu.

Tuczenie ogromnie poprawia jakość mięsa gęsi.

Najważniejsze jest ustalenie terminu rozpoczęcia tuczu ze względu na okres pierzenia się gęsi, w czasie którego trzeba je umiejętnie podskubać. Początek pierzenia się poznaje się po zgubionych piórach. Wypadanie ich świadczy o całkowitej dojrzałości. Skubie się je w odwrotnym kierunku do ułożenia. Najpierw zgarnia się wilgotną dłonią pióra zewnętrzne z brzucha, piersi, grzbietu, boków. Następnie ostrożnie wyskubuje się puch. Oczywiście pozostawia się pióra niewyrośnięte, mocno tkwiące w skórze. Nie wolno wyskubywać piór rosnących pod skrzydłami.

Gęsi zbyt ogałacane z pierza cierpią od opału, zimna i są podatne na choroby. Pisklęta po nich są słabe, drobne i źle się odchowują. Zysk z większej ilości pierza jest niewspółmierny do strat hodowlanych. Z drugiej strony trzykrotnie w ciągu zesonu, umiejętne podskubanie nie szkodzi gęsiom. Z trzech prawidłowych podskubów — można otrzymać 20 - 30 dkg. pierza i około 35 puuchu. — Tucz gęsi rozpoczynamy więc z takim wyliczeniem aby zakończyć go przed pełną dojrzałością pierza, która następuje w około 6 tygodni po podskubaniu, a więc w około trzy tygodnie po podskubaniu zależnie o dczasu trwania tuczu. Gęsi podskubane znacznie chciwiej jedzą i lepiej się tuczą niż gęsi z pełnym upierzeniem.

KRONIKA SPORTOWA

★ **Wyniki ligi południ. - parańskiej:** Britânia - Bloco 3x2, Coritiba - Atlético 2x1, Guaraní - Seleto 2x1, Caramurú - Olímpico 1x0. Głównym spotkaniem był mecz Iratí - Operário w Iratí. — Chodziło o zdobycie mistrzostwa drugiej rundy ligowej, by w finale spotkać się z mistrzem 1 rundy — Coritiba. Mecz wygrał Operário 1x0 po dramatycznej gize.

★ **Wyniki ligi paulistańskiej:** S. Paulo - Corinthians 0x0, Santos - Esportiva 4x0, Portuguesa Desport. - Ferroviária 0x0, Juventus - Taubaté 1x0, Guaraní - Portuguesa Sant. 1x0, Noroeste - Comercial 3x2, Esportiva - XV de Novembro 3x1, Portuguesa - Corinthians 7x0, XV Piracicaba - São Paulo 2x1, Botafogo - Palmeiras 2x3, Ferroviária - Portuguesa Sant. 4x1, Guaraní - Jabaquara 6x2, Juventus - Comercial 1x0.

★ **Liga rioska:** Fluminense - São Cristóvão 1x1, Botafogo - América 2x1, Flamengo - Bangú 0x2, Vasco - Olaria 1x1.

★ **O Puchar Brazylii 1961 r.** odbyły się półfinałowe spotkania: Santos - América 6x2, oraz Bahia - Náutico 2x0. — Rewanżowe spotkania odbędą się w najbliższych dniach.

★ **Eliminacje o mistrzostwo świata:** Rosja - Turcja 2x1, (Turcja wyeliminowana), — Szwajcaria - Szwecja 2x1, (Szwecja wyeliminowana — sensacja!), Bułgaria - Francja 1x0. Oba państwa odegrają trzeci - decydujący mecz na boisku neutralnym.

★ **W międzynarodowych zawodach tenisowych w São Paulo** mistrzem w grze pojedynczej został Nicola Pietrangeli (Włoch), mistrzynią w grze pojedynczej — Ann Haydon (Amerykanka), w grze podwójnej panów — Robert Mark (Amerykanin) i Whitney Reed (Australijczyk). Maria Bueno nie wzięła udziału w zawodach ze względu na swój stan zdrowia.

★ **Wyniki I polskiej ligii:** Polonia Bytom wygrała z Zawiszą 2x1, zdobywając tym samym tytuł wice-mistrza ligii. Pozatym Legia przegrała z ŁKS 1x3. Obecnie toczy się walka o utrzymanie się w 1 lidze między Cracovią, Lechem, Lechią i Stalą Sosnowiecką. Los Zawiszy w lidze już jest przesądzony.

★ **Znany i zasłużony narciaż — Andrzej Marusarz** — obchodził 35-rocznicę swej działalności sportowej, otrzymując wiele gratulacji i upominków od władz narciarskich i turystycznych.

★ **Międzypaństwowy męcz piłkarski Polska - Dania** zakończył się wysokim zwycięstwem polskiej jedenastki w stosunku 5x0. Strzelcami bramek byli: Pohl i Gajda.

★ **Międzynarodowe zawody w podnoszeniu ciężarów** między Polską a Ukrainą odbyły się w Kijowie. Polacy pokonali Ukrainę w stosunku 4x3.

— Prawda, wielki i dobry. Ale i my jesteśmy dobrzy i kochamy Go. Powiedz, Antoś!

— Jesteśmy uczciwi, bo i uczciwych ojców mamy.

— Matula dobra-ci, że ha! — zawołał Władek. Objął ją w pół i tak szli razem. — Albo i ten teatr?... Co to za głowa tak wszystko ułożyć składnie że jedno do drugiego pasuje.

— Jakby jaki dom, albo kościół — rzekła matka — wszystko na swoim miejscu. A co państwa, a co ci za stroje. Co to między ludźmi musi być pieniędzy!...

— Westchnęła.

— A niechta zawołał Władek. — Myśmy biedni a i tak kontentni, cieszymy się światem. Oni zapłacili za swoje siedziska może więcej jak po papierku, a my od nas trojka dziewięć szóstek i pewno więcej mieliśmy uciechy jak oni.

— Patrzcie, kopiec — szepnął Antoś — a na lewo od niego ciemne mury zamku i czarna wieża!

Stanęli. Kopiec czerniał na widnikręgu i wieże czerniały. Granatowe niebo, zasiane gwiazdami, wielką arkadą otaczało zamek i kopiec. Dzieciom i kobiecie zdawało się, że w tej ciszy zamek i kopiec rozmawiają ze sobą. Wytężyli słuch. Z za Wisły dolatywały przyciszone głosy fujarki. Płynęły na kopiec, odbijały się od zamku i po rosie błonia dobiegały do stóp gromadki.

— Krakusy pasą konie na skoszonej łące i grają — szepnął Władek. Antoś milczał zamknięty w sobie. Matka w uroczystą tę chwilę dziękowała Bogu, że i z drugim synem stoi przed kopcem i zamkiem krakowskim.

Nie chciało się kobiecie wracać do Poręby, przylgnęła nie tylko do dzieci, lecz do ich nauki, rozrywek, rozmów, kolegów, do tego wszystkiego, co daje młodość i rwące się do życia myśli.

I została z dziećmi jeszcze cały dzień.

— Pojadę do Bochni, a dalej same mnie nogi zaprowadzą — pocieszała się, dodając: Jedno życie, a nie nacieszyłabym się dzieciskami. Nuż mnie Pan Bóg do swojej chwały zabierze?...

Drugiego dnia, syta wrażeń, odprowadziła chłopców do szkoły, była z nimi na mszy u św. Anny, a potem wycałowawszy obydwóch, pożegnała i smutna, jakby sierota jaka, odeszła na dworzec kolejowy.

— Zabieram ze sobą tęsknotę za chłopcami i to wszystko, com widziała i słyszała, i znowu lecę do tych, do których mnie serce ciągnie, do Szymona, Marysi, dobytku, obejścia i całej wsi. Takie już życie, tęsknota ino w sercach naszych gra, gnając nas z jednego miejsca na drugie. — I rok upłynie ,zanim znowu zobaczę Kraków. — Ale wtedy Włodek będzie mnie prowadził i rozprawiał w mleczarni z kolegami, a ja wtedy dopiero będę słuchać! Ale żebym to i rozumiała wszystko! Ciężko własnego dziecka nie rozumieć. I nie ma na to rady, chyba, że mnie wspomogą na książkach, abo jako oświecą, bo się dusza rwie za dziećmi, a boję się, żeby ode mnie odbiegli. Nie chcę, żeby uciekali od matki i pójdę za nimi!...

Nie wiedziała, jak iść.

"Kraków narodowej sztuce" — przeczytał Władek wypisane złotymi literami i spojrzał na Antosia.

— Miasto ufundowało ten gmach dla polskiej sztuki.

— A kiedy, Antosiu, zawiedziesz nas do środka? — spytał chłopak.

— Jak będzie co dobrego, bo codzień inne sztuki grają.

— A dlaczego codzień nie grają dobrych?

— Kat ich wie — odparł zakłopotany pytaniem Antoś.

Zawrócili ku bramie Floriańskiej. W tej chwili przejeżdżał przez nią tramwaj. Stanęli. Władek oczy wytrzeszczył.

— Chodź, chodź — nalegał Antoś — to brama, przez którą królowie przejeżdżali i królowa Jadwiga.

— I my — dodał Władek z dumą.

Przeszli. Zdaleka wyzierał kościół Panny Maryi z dwiema wieżami. Władek się zatrzymał i pociągnął matkę za spódnicę. W tej chwili z wieży rozległ się hejnał, zwiastujący siódmą godzinę; słuchali uroczyście.

— Tak co godzina trębacz na wieży gra — rzekł Antoś.

— Wesoło tu — odezwał się Władek. — Jakiści śliczności kościół!

— Wszystkie takie — dodała Magda.

— Matusiu, to ja ciegiem na to wszystko będę patrzać?

— Póki będziesz w Krakowie i nie zatęsknisz do matki, do naszych gór.

— Do matusi, prawda, ale do gór?

— Zatęsknisz — odezwał się Antoś — jako i ja zatęskniłem.

Na linii A-B opanował ich tłok ludzi.

Chłopiec ze strachu tulił się do matki.

— Ciężko wyżyć w takim tumulcie... — szepnął. — Ale -ci rynek, ale-ci rynek! Boże, Boże!

Z chodnika wydobyli się na ulicę. Stawali co chwila, patrzeli.

— Sukiennice — powiedział Antoś, pokazując ręką — a na górze obrazy. Zobaczysz je, jako i ja widziałem.

— Ale z matusią! — zawołał.

— Dobrze, dobrze, pójdziemy. Może z nas biedaków ciągnąć nie będą. A teraz Antoś, prowadź tam, gdzie nas pierwszy raz ten stary pan zaprowadził na mleko i na herbatę. Wszystko chcę sobie odnowić w pamięci i być z Władkiem, gdzie z tobą byłam.

W mleczarni zastali młodych kolegów, zasiedli przy jednym stole, Magda w środku, szczęśliwa. Z wielkiej radości kazała sobie i chłopcom podać kawy ze śmietanką; masła i bułek. Młodzież rozprawiała o wpisach do gimnazjum, o stypendiach, profesorach i kolegach. Upojona słuchała, ciesząc się wesołością dzieci, sama wesoła jak dziecko. Przecie jej najgorętsze życzenia spełnione! Zdawało jej się nieraz, że śni i dotykała ręką twarzy, aby się przekonać, że to nie sen.

Władek się szybko ośmielał, wypytywał się kolegów o egzamin, bo może dlatego, że rok cały stracił, świadectwo ze Szczyrzyca nie wystarczy i każą mu egzamin zdawać.

— Jutro się egzaminy zaczynają.

— Jutro — powtórzyła matka — a tu chłopak nie ubrany.

— Niech zdaje po góralsku — zawołała młodzież.

Kącik Lekarski

ZAPALENIE OCZU

Zapalenie oczu jest często występującą dolegliwością. Jest wiele przyczyn zapalenia oczu. Na przykład robotnicy wystawieni na wiatr, kurz i silne światła często są ofiarami tej dolegliwości.

Również prawdopodobne, że chroniczne zakażenia nosa, pryszcze i różne wyrzuty skórne, jak również zatrucie zębów, mogą mieć związek z zapaleniem oczu. Ogólne osłabienie odporności na zakażenia jest także jedną z przyczyn zapalenia oczu.

Zapalenie oka spowodowane zakażeniem może stać się przyczyną rozwinięcia się malutkich wrzodzików na rogówce oka. Te wrzodziki przy leczeniu się mogą utrudniać widzenie. Długo zaniedbane zapalenie oczu może spowodować chroniczne zapalenie powiek i zniekształcenie ich.

Objawami zapalenia oczu jest uczucie ciężkości powiek i dolegliwości w oczach które się pogarsza pod wpływem jasnego światła i przy pracy wymagającej wysiłku wzrokowego. Czasami czuje się jakby piasek w oczach, swędzenia, palenie i łzawienie.

Czasem po obudzeniu się rano czuje się, że powieki są zlepione żółtawą materią, która znajduje się w kącikach oczu. W takich wypadkach należy dać zbadać oczy lekarzowi, ażeby się przekonać jakie zarazki spowodowały zapalenie.

Przy leczeniu tej dolegliwości należy unikać przebywania w zakurzonym i dymnym powietrzu. Unikać wystawiania oczu na silne światło, a także pracy przy niedostatecznym oświetleniu.

Należy przy tym pozbyć się jak najprędzej zakażenia nosa, zębów, lub migdałów. Jeżeli błona powieki jest napuchnięta i jest zaczerwieniona, dobrze jest zastrzyknąć w nią rozczyn *silver nitrate* (nitrato de prata).

Przy zapaleniu powiek należy kąpać oczy w rozczynie kwasu bornego. Następnie smarować brzegi powiek na noc maścią cynkową, która nie dopuści do zlepienia się powiek w czasie snu.

W niektórych wypadkach lekarze stosują preparat ze sulfa. Oczywiście tylko lekarz powinien decydować o używaniu tego preparatu na zapalenie oczu. Jeżeli zwykłe domowe zabiegi nie pomagają, należy zawsze zasięgnąć porady lekarza.

CO TO JEST ZAĆMA OKA?...

LECZONO JĄ JUŻ W BABILONII, 37 WIEKÓW TEMU

W roku 1902 ekspedycja francuska odkryła w Suezie wielką bryłę kamienia, pokrytą pismem klinowym. Głęboko w kamień wryte pismo — dzisiejsi komentatorzy podzielili na 282 paragrafy, z których kilkanaście dotyczy medycyny. Oto niektóre z nich:

"Jeżeli lekarz zada człowiekowi ciężką ranę operacyjną nożem brązowym i tego wyleczy, albo jeżeli "nagabti" człowieka nożem brązowem przetnie, a oko człowieka wyleczy, otrzyma 10 siklów srebra (...). Jeżeli to był niewolnik, płaci właściciel niewolnika lekarzowi 2 sykle srebra".

"Jeżeli lekarz zada człowiekowi ciężką ranę nożem brązowym i śmierć tegoż sprowadzi (...) albo oko tego człowieka zniszczy, należy mu rękę odjąć".

Dokument ten, to kodeks Hammurabiego, władcy Babilonii na przełomie XVIII i XVII wieku przed naszą erą. Uczeni nie są zgodni w komentowaniu wyrazu nagabti. Według jednych chodzi tu o ropne zapalenie woreczka łzowego, wymagające przecięcie ropnia, według innych o zaćmę. Byłaby więc to pierwsza pisana wiadomość o leczeniu zaćmy i to sprzed 7 wieków.

Ale zostawmy Hammurabiego i wróćmy do naszej zaćmy, na której znajomość możemy trafić jeszcze w dawniejszych czasach. Otóż w r. 1935 Shimkin, studiując biblię, na podstawie pewnych różnic w opisach chorób i stanu oczu rozpoznał m. in. zaćmę starczą u praojca Jakuba.

Istota zaćmy

Zaćma, znana może nawet bardziej pod łacińską nazwą katarakty, jest to zmętnienie soczewki, które nie przepuszcza promieni świetlnych do zakończenia naszego nerwu wzrokowego w siatkówce.

Jeśli spojrzymy na oko, zobaczymy najpierw rogówkę. A właśnie że jej nie zobaczymy, bo jest ona całkowicie przezroczysta, jak szyba i zobaczyć ją można w stanie chorobowym, kiedy jest zmętniała, tak jak wtedy, kiedy jest brudna. A właściwie przezroczystą rogówkę można także zobaczyć, ale tylko z boku, tak jak i panoramiczną szybę.

Za rogówką kryje się przednia komora, wypełniona przezroczystym płynem, zwanym cieczą wodną. Dopiero za przednią komorą, stanowiąc jej tylną ścianę, znajduje się barwna tęczówka. W jej środku znajduje się mały otwór — czarna źrenica. Jest ona czarna, jak na przykład otwarte drzwi do ciemnego pokoju. Jednakże przy pewnym oświetleniu oka źrenica staje się różowa, bowiem wnętrze oka jest wtedy oświetlone i ten prawie czerwony kolor spowodowany jest odbiciem światła od różowego dna oka.

Właśnie za tęczówką znajduje się soczewka, która jest umocowana dokoła do ciałka rzęsowego (przedłużenie obwodowe tęczówki, skierowane ku tyłowi, a leżące bezpośrednio na twardówce, zwanej popularnie białkówką, stanowiącej razem z rogówką ścianki gałki ocznej) cienkimi włóknami wiązadełka Zinna. Soczewka razem z rogówką stanowi najistotniejsze elementy aparatu optycznego oka.

Wreszcie za soczewką — całą gałkę oczną wypełnia przezroczyste ciałko szkliste o konsystencji galaretowatej.

Jeszcze nie tak dawno, bo do przełomu wieku XVII i XVIII, uważano, że zaćma to błonka wydzielona przez ciecz wodną i zasłaniająca źrenicę. Według innych zaćma miała powstać ze szkodliwej materii, spływającej z mózgu albo wznoszącej się od żołądka i w oku tężejącej.

W r. 1705 Brisseau udowodnił, że zaćma jest zmętnieniem soczewki.

Ale jeszcze w roku 1753, kiedy Heister wydał w Rostocku pracę, opisującą badanie anatomiczne oka żołnierza, u którego przed śmiercią stwierdzili zaćmę, bezpodstawna stara teoria miała ciągle swych zwolenników. A przecież od dnia 8-go kwietnia 1745 r., kiedy Jacque Daviel w szpitalu w Marsylii po raz pierwszy wydobył zaćmioną soczewkę, minęło już 216 lat.

Rodzaje zaćmy

Ogólnie zaćmy można podzielić na 2 rodzaje: zaćmy wrodzone i zaćmy nabyte.

Zaćma wrodzona ,stwierdzana od urodzenia dziecka, może być dziedziczna i wtedy jest wadą rozwojową.

Zaćmy nabyte dzielimy na zaćmę wikłającą, zaćmę w następstwie zmian w ustroju, zaćmę urazową i zaćmę starczą.

Zaćma starcza różni się od wszystkich innych przede wszystkim tym, że jest objawem ogólnego starzenia się całego ustroju. W związku z tym niektórzy uczeni traktują ją nawet jako zaćmę fizjologiczną. Jakie procesy biochemiczne zachodzą wtedy w soczewce i dlaczego u jednych powstaje ona już około 50 roku życia, a nawet wcześniej (zaćma przedstarcza), a u innych nie powstaje wcale — dotąd nie wiemy.

(C. d. n.)

Dr Witold Orłowski

Przy jakich dolegliwościach nie należy długo przebywać w słońcu i na plaży?

Słońce działa szkodliwie przy schorzeniach serca, płuc, przy wysokim ciśnieniu i zaburzeniach krążenia. Osoby, cierpiące na nerki powinny również unikać plażowania. Ale i przy najlepszym zdrowiu pierwsze kontakty ze słońcem i wodą nie powinny przekraczać 15 minut. Dopiero po tygodniu oswajania się z plażą można sobie pozwolić na dłuższe opalanie, ale zawsze w ruchu, a nie leżąc plackiem, jak na patelni. Przy skłonności do dolegliwości kobiecych trzeba stanowczo unikać kąpieli, które sprzyjają wywiązywaniu się stanów zapalnych części rodnych.

Czy wolno pływać bezpośrednio po posiłkach?

Nie — a szczególnie po obiedzie. Po tym obciążającym żołądek posiłku należy odpocząć co najmniej przez 2 godziny. Lekkie śniadanie czy podwieczorek nie wymagają już tak surowej dyscypliny — wystarczy pół godziny odpoczynku. A w ogóle pływacy i plażowicze powinni raczej unikać jednorazowych, obfitych posiłków, lecz rozkładać je "na raty". Dziecioin na plaży trzeba podawać (umiarkowanie) coś do picia. Duża ilość napojów obarcza organizm nadmierną pracą — płyny te trzeba będzie przecież wydalić wraz z potem. Nie zaleca się zbierania ze sobą na plażę kanapek z wędliną, z masłem itp. — słowem, produktami bardzo wrażliwymi na działanie wysokiej temperatury. Poleca się owoce i pomidory.

Jakimi środkami najlepiej jest ochraniać skórę przy opalaniu?

Blondynki i kobiety rude (z natury...) muszą być o wiele bardziej ostrożne przy opalaniu się niż brunetki. Najlepiej chroni skórę po prostu zwykła oliwa. Należy pamiętać, że żaden środek do opalania nie chroni przed przegrzaniem organizmu, — które może sprowadzić bardzo nieprzyjemne dolegliwości i sensacje: bóle głowy, apatie, omdlenie, ogólne złe samopoczucie.

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
Chirurg - Dentysta
KONSULTORIUM: Rua Cândido Lopes, 205 - 7.º andar, Conj. 77, — przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 11 i od 2 do 6, a resztę czasu w swojej rezydencji, przy ulicy Major França Gomes, esq. Curupaity, N.º 781 — Vila Santa Quitéria.

Uśmiechnij się...

ROZMAWIA DWÓCH CZŁONKÓW POLITBIURA:

Wiesz Nikita, jeżeli nie ma Pana Boga — to chwała Bogu, że jeśli Bóg jest — to niedaj Boże!

NEOFITA

Pewnego razu misjonarz w Afryce ochrzcił tubylca. Po zakończeniu ceremonii chrztu powiedział mu:

— Teraz nie nazywasz się Sibura, ale Jan i pamiętaj abyś w piątek nie jadł mięsa.

W najbliższy dzień postu misjonarz wybrał się w odwiedziny do świeżo nawróconego i zastał go ogryzającego udziec antylopy. Na karcącą uwagę misjonarza Murzyn odpowiedział:

— Przecież ja polałem mięso wodą i powiedziałem: teraz nie nazywasz się mięso, ale ryba.

MODA I ŻYCIE

— Jakże to się dzieje, że twoja żona jest zawsze taka elegancka, a ty chodzisz ciągle w tym wyświechtanym garniturze?

— Widzisz, to wszystko wpływ lektury.

— Jak to?

— Po prostu: moja żona ubiera się według modnych żurnali, a ja według mojej książki przychodów.

EGZAMIN

Francuski student medycyny, na pytanie, dlaczego pokarm matki jest dla dziecka lepszy niż mleko krowie, powiedział:

1) Można podać pokarm szybciej;
2) Jest czyściejszy;
3) Jest bezpieczniejszy: kot go nie wypije;
4) Praktyczniejszy podczas podróży;
5) Jego opakowanie jest znacznie bardziej atrakcyjne.

PROSTY SPOSÓB

— Słyszałem, że wynajmujecie mieszkanie przy samej kolei. Czy to pani nie będzie denerwowało?

— Agent powiedział, że można przyzwyczaić się do tego po trzech dniach. To te trzy dni przemieszkamy w hotelu.

— Nie, nie — protestowała matka — trzeba go przebrać, a panicze niech zaprowadzą i pomogą potargować ubranko.

Ruszyli w szóstkę na ulicę Grodzką i w godzinę później Władek, przebrany za eleganta, jak mówiła Magda, szedł w towarzystwie kolegów zobaczyć gimnazjum świętej Anny, a stamtąd na Nową Wieś, na swoją przyszłą siedzibę, do piekarzowej.

Nazajutrz rano egzamin zdał z odznaczeniem. Dyrektor powinszował matce synów; wtedy Magda, wziąwszy na odwagę, prosiła o stypendium dla Antosia.

Dyrektor wynotował szczegóły i powiedział, że na początek choćby sto dwadzieścia guldenów wykołata dla starszego.

Radość tak rozparła serce kobiecie, że zapłakała.

— Bo to ja sama jedna — szeptała — a wszyscy na mnie i ojciec chłopców i wójt i radni i jegomość i kumy z całej wsi. Dopiero od kiedy Pan Bóg pokazał znak, zamknął im gęby, uwierzyli!...

— No, no, matusiu, nadto marni jesteśmy, żeby Pan Bóg dla posłania chłopaka do szkoły dawał znaki.

— A jednak — odparła uroczyście — Bóg zpośród malutkich wybiera sługi swoje.

— Przeczuwam, moja matko, że ty dalej zajdziesz ze swoją wiarą, niż my ze swoją filozofią — rzekł dyrektor.

Pocałowała go w rękę i wyszła. Na korytarzu czekali na nią chłopcy. Rzuciła się w ich objęcia, ocierając oczy chustką.

— Cóż? cóż? — pytali.

— Winszował mi synów i powiedział, że choćby ze sto dwadzieścia guldenów dla Antosia wykołacze.

— Hura! — krzyknął Władek, klaszcząc w dłonie. Antoś go zmitygował.

Pobiegli na dziedziniec. Antosia otoczyli koledzy. Powiedział im, że Władek zdał z odznaczeniem, lecz o stypendium z wrodzonej chłopskiej ostrożności i strachu nic nie powiedział.

Na ulicy matka pociągnęła ich do kościoła św. Anny podziękować Bogu za znak, za egzamin, za stypendium, za wszystko.

— To już jesteś gimnazjalistą — rzekł Antoś do brata. — Za osiem lat maturę zdajesz i wyjdziesz na człowieka. Słyszysz?

— Słyszę — odpowiedział Władek. — Osiem lat mignął.

— I do Uniwersytetu!

— Jakżebym chciała dożyć tej chwili, moje dzieci!

Ale Bóg miłosierny nie oderwie matki od dzieci, póki na ludzi nie wyjdą.

— Matusia młoda, co nie ma dożyć. — I za osiem lat będzie młoda, a teraz się radujmy i weselmy.

Tupnął i podskoczył.

— Do miasta — wołał — na zamek — do grobów — na kopiec!

— Wszędzie, gdzie z Antosiem byłam — odparła matka — pójdziesz ze mną.

— A w wieczór do teatru. Grają dziś Obronę Częstochowy.

— Od Szwedów — dokończył Władek. — Co tu uciechy, matulu. Pan Bóg wiedział, co robi, kiej mnie nakrył budulcem.

— Wiedział — poświadczyła matka.

W nocy, przy świetle księżyca wracali z teatru przez planty na Nową Wieś, zamyśleni i oczarowani.

— Matusiu — rzekł Władek — ksiądz Kordecki zuch!

Matka westchnęła.

— Ba — zawołał Antoś — trudno o lepszych!...

I znowu nastała cisza. Szli przyspieszonym krokiem, słychać tylko było odgłos ich kroków i zdaleka wrzawę powracających z teatru.

— Wiecie — rzekła matka — piekarzowa śpi i nic tam nie dostaniemy, a okrutnie jeść się chce.

— Okrutnie — poświadczyli chłopcy.

— Chodźmy tam, gdzieśmy wczoraj juzynę jedli. Niech się dzieje, co chce, rzeba raz przecież użyć świata i z dziećmi się nacieszyć. Antoś, prowadź!...

— Raz użyć świata! — powtórzyli chłopcy z zapałem.

— Stąd już blisko — mówił Antoś.

Przyspieszyli kroku.

Wielka izba o dwóch zakopconych oknach, oświecona na środku wiszącą lampą, roiła się młodymi zapaleńcami dla szuki. Wszyscy prawie goście wrócili z teatru. Ogólna i głośna rozmowa oczyła się o granej sztuce, młodzież rozprawiała z zapałem, wrażliwsi udawali aktorów przy ogólnym śmiechu. Starsi krytykowali utwór i grę aktorów.

We wrzawę tę wpadła Magda z chłopcami. Dla synów kazała dać podśmietanię z chlebem, a dla siebie szklankę zsiadłego mleka. Lecz Antoś zaprotestował i polecił przynieść matce kawy, którą okrutnie lubiła, bułek i masła. Władek zasłuchany usta otwierał, oczy wytrzeszczał, matka musiała go zbudzić każąc mu jeść. Jadł, a słuchał i patrzał. Magda również rozkoszowała się wrzawą i wesołością młodzieży i chociaż niewiele rozumiała, cieszyła się, że jest w tym wirze lepszego świata i że synowie jej za lat parę tak samo będą tu przewodzić i rozprawiać, jak rozprawiają starsi ich koledzy. A ona wtedy, nauczona przez dzieci, wszystko rozumieć będzie.

— Matusiu — szepnął Władek i ja taką sztukę napiszę, jak ten z Poradowa, jak zdam maturę, zobaczy matusia.

— Napiszesz — odpowiedziała, głaszcząc go. — piszą inni, dlaczegobyś ty nie miał pisać?

— Prawda, jeśli inni, dlaczego i nie ja?

— Tylo odrobinę trzeba zaczekać.

— Odrobinę — poświadczył chłopak.

Młodzież wpadła na temat granej parę dni temu komedii. Jeden z nich udawał po kolei wybitniejszych aktorów w różnych rolach, koledzy się śmiali i bili brawo. Śmiał się Władek i matka za drugimi i okrutnie kontentna była radością dzieci i własnym szczęściem.

Późno w noc wracali na Nową Wieś. Kraków spał, wieże jego kościołów, zaopatrzone w niebo, stały senne. Na niebie gwiazdy nieruchome, mleczna droga odcinała się od granatowego płaszcza, majestat nocy roztaczał swoje panowanie nad światem.

— Matusiu, jaki ten świat miły jest — szepnął Władek.

— Jakże chcesz, moje dziecko, kiej go stworzył taki wielki Bóg.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

Dwa mózgi w jednej głowie

W praktyce psychiatrycznej spotyka się nieraz przypadki rozdwojenia osobowości. W takich wypadkach człowiek postępuje tak, jakby w jednym ciele miał dwie dusze, względnie dwa oddzielne mózgi, do których rozkazów nazmianę się stosuje. To rozdwojenie osobowości, które dla psychiatrów pozostawało długo zagadką trudną do wytłumaczenia, zostało ostatnio częściowo wyjaśnione dzięki doświadczeniom przeprowadzonym ze zwierzętami przez uczonych amerykańskich.

Uczeni ci stwierdzili, że można małpom oraz innym zwierzętom laboratoryjnym przeciąć stwardniałą, szeroką białą taśmę, stanowiącą główne połączenie między dwiema półkulami mózgu, nie powodując przy tym dezorganizacji normalnych czynności zwierzęcia. Obie części mózgu rozłączone w ten sposób, działają jakby były odrębnymi mózgami. Następnie eksperymentatorzy stwierdzili, że można każdą z tych części "kształcić" odrębnie i w odmienny sposób. Małpy z rozdzielonym mózgiem stawały się dwoma stworzeniami w jednym ciele. Np. prawą część mózgu pouczono, że małpa ma nacisnąć ogrągły guzik dla otrzymania pożywienia, a lewa część wiedziała, że pożywienie otrzyma po naciśnięciu guzika kwadratowego.

"Kształcenie" obu półkuli mózgu może odbywać się równocześnie w odmiennych kierunkach, lub też obie półkule kształcą się w jednym kierunku i wtedy rozdwojenie osobowości jest mniej widoczne, bo obie połowy mózgu działają podobnie.

Na podstawie tych odkryć wywnioskowano, że w wypadkach rozdwojenia osobowości u ludzi oraz w pewnych newrozach zachodzi częściowe a nawet całkowite przerwanie połączeń pomiędzy dwiema półkulami mózgu. — Człowiek taki może więc w pewnych chwilach pozostawać w zależności od jednej połowy mózgu, a następnie od drugiej i w rezultacie postępować tak, jakby miał dwie osobowości w jednym ciele. W ten sposób można będzie znaleźć łatwiej wytłumaczenie, dlaczego niektórzy ludzie, pozornie normalni, zachowują się w pewnych chwilach tak, jakby zostali "opętani".

(P-n)

O Samotnikach

Znałem niegdyń starego ministra, który chętnie powtarzał, że człowiek czynu nie powinien się żenić. "Proszę, niech pan spojrzy dokoła — mawiał. — Czemuż to podczas mojej trudnej kariery, zachowałem spokój i pogodę ducha? Dlatego, że wieczorem, po walkach dnia, mogłem spokojnie otworzyć książkę i o wszystkim zapomnieć; dlatego, że nie miałem przy sobie ambitnej i zazdrosnej kobiety, zawsze chętnej do przypominania sukcesów moich rywali albo gotowej do powtarzania plotek, które o mnie po salonach opowiadały inne kobiety... Szczęśliwy samotnik".

Nie udało mu się jednak nigdy przekonać mnie do swoich poglądów. Przyznaję, że samotnik ma mniej cierpień. Troski o dom i rodzinę zostają mu oszczędzone. Nie grozi mu, że w dniu, kiedy ma stoczyć życiową walkę, pozbawi go sił choroba dziecka albo scena domowa. Czy jednak celibat uchroni go rzeczywiście od wszystkich kobiecych kaprysów? O ile nie jest świętym, będzie zawsze ktoś w jego życiu, kochanka zaś będzie o wiele dlań niebezpieczniejszą, niż żona.

Żona ma przynajmniej te same interesy co mąż. Starzała się razem z nim i nauczyła się go znać. Kochanka, wybrana dla młodości i urody, wkrótce obudzi w dojrzałym mężczyźnie niepokój. Oczywiście, bywają wyjątki. Wszystko jest możliwe i bywa, że legalna małżonka jest tylko kłótliwym automatem. W istocie jednak zdarza się to rzadko. Spójrzmy na historię. W Anglii wszyscy prawie wielcy mężowie stanu byli żonaci. Lady Peel, lady Beaconsfield, Mrs. Gladstone były kobietami godnymi podziwu. Podobnie było we Francji, gdzie najbardziej - "solidni" i twardzi politycy byli żonaci: Guizot, Thiers, Poincare. Co prawda, Gambetta i Briand pozostali kawalerami. Ale kto wie, może Briand i Gambetta żonaci odegraliby większą jeszcze rolę?

Samotnik będzie zawsze o tyle mniej doświadczony, że o połowie całej ludzkości będzie miał pojęcie albo sentymentalne i powieściowe, albo jednostronnie krytyczne. — Dodam, że nie ma on sposobności, by obserwować dzieci, ich wychowanie i potrzeby. Czy można go więc nazwać pełnym człowiekiem, całkowitym umysłem? W powieści "Życie bez kobiet", Montherlant pokazał z surową energią nieświadomość rzeczywistości, w jakiej żyje prawie zawsze stary kawaler, opisał ten pomniejszy światek, który, jak lustro, odsyła mu zawsze jego własny obraz. Na co można odpowiedzieć, że Balzak był przez większą część swego życia kawalerem, jednak nikt lepiej od niego nie opisał scen życia małżeńskiego. Owszem, ale Balzak był Balzakiem i dość mu było dziesięciu zadań, by odtworzyć stadło. Przeciętnemu zaś mężczyźnie pięćdziesiąt lat małżeństwa zaledwie wystarcza, aby zdołał zrozumieć jedną kobietę.

Andre Maurois

Dlaczego Jukatan?

W lutym 1517 roku od brzegów Kuby odbiły się trzy żaglowce. Na każdym z nich znajdowało się dziesięciu żołnierzy w służbie namiestnika króla hiszpańskiego na wyspie — Velasqueza. Była to grupka awanturników, — którym nie w smak było spokojne życie na Kubie.

Okręty wzięły kurs na zachód. Podróż trwała dwa tygodnie. Pierwszego marca majtek pełniący służbę obserwacyjną zauważył zarys wielkiego lądu. Ponieważ zapadał już zmierzch, kapitan postanowił nie przybijać ze względów ostrożności do brzegu, lecz zarzucić kotwicę i noc przeczekać na morzu.

O świcie wszyscy wylegli na pokład. Oczom ich przedstawił się niezwykły widok. Na brzegu wznosiły się wielkie murowane budowle. Zielone pola uprawne opodal świadczyły o tym, że ziemię tę zamieszkuje naród bogaty i rozumny. W porównaniu z nędznymi osiedlami mieszkańców Kuby, ziemia ta wyglądała na mlekiem i miodem płynącą.

Żeglarzy dostrzeżono na brzegu i wkrótce kilkanaście piróg ruszyło w kierunku okrętów. Indianie zręcznie wiosłowali krótkimi wiosłami. Odziani byli w barwne tkaniny i pióra. Nie zdradzając najmniejszego lęku przed przybyszami wdrapali się zwinnie na pokład statku kapitańskiego. Porozumiewali się jedynie na migi. Konwersacja ta trwająca kilka godzin utwierdziła przybyszów w przekonaniu, że trafili na ziemię bogatą o dawnej i rozległej kulturze.

Gdy już odpływano kapitan uznysłowił sobie, że nie spytał o rzecz istotną. Nie znał nazwy nowego kraju, za pomocą gestów więc wielokrotnie pytał o nazwę bogatej ziemi. Indianie za każdym razem odpowiadali — "Jukatan". Jukatan — tak nazwano ziemię dzisiejszego Meksyku, wielki półwysep wcinający się w Morze Karaibskie.

Całe wieki później, gdy zbadano dokładnie język Mayów, okazało się, że "Jukatan" oznacza po prostu... "nie rozumiem". Indianie nie rozumieli wielokrotnych pytań Hiszpanów.

Nazwa pozostała do dziś.

—★—

Stany Zjednoczone stały się "narodem czekowym". — Conajmniej 90 proc. wszystkich rachunków płaci się tam przy pomocy czeków bankowych. Obliczono, że w ciągu roku federalny urząd skarbowy otrzymuje ponad 30 milionów czeków wyłącznie za zapłacony federalny podatek dochodowy.

Przeciętny mężczyzna mruga oczyma raz na trzy sekundy — przeciętna kobieta — raz na cztery. Mruganie powiek jest w zasadzie niezależne od woli człowieka i rozprowadza na powierzchni gałki ocznej łzy, zwilżające powiekę oka. Obliczono nawet czas jednego mrugnięcia: wynosi ono około jednej sekundy.

Conajmniej 6 wielkich laboratoriów pracuje w tej chwili nad wynalezieniem maszyny, która dyktowane do niej słowa zamieniałaby w impulsy elektryczne, umożliwiające automatyczne wypisanie dyktowanych słów na maszynie. Jeśli się to uda, będzie można dyktować... wprost na maszynę do pisania!

Robaczki przed mikrofonem. — W Kalifornii bada się owoce pierwszego gatunku przy pomocy bardzo czułych mikrofonów. Obecność robaków w owocach stwierdza się dzięki nieznacznym szmerom powstającym przy żuciu, które wzmocnione oddawane są przez głośnik połączony z mikrofonem jako donośne trzaski.

Anglikańscy zakonnicy — Lord Halifax, któremu bardzo zależało na tym, aby życie zakonne zaprowadzone zostało w wyznaniu anglikańskim, powitał jako zwycięstwo utworzenie klasztoru Benedyktynów anglikańskich w Caldey. Jednak po kilku latach całe Zgromadzenie, z wyjątkiem profesora, przeszło do kościoła katolickiego, ponieważ ich biskup anglikański nie chciał zgodzić się na przyjęcie zwyczajów katolickich, zaprowadzonych — przez zakonników. Później biskupi anglikańscy wykazali więcej zrozumienia. Zwiększyła się wskutek tego też liczba klasztorów anglikańskich, męskich i żeńskich. — Przyjęto liczne zwyczaje katolickie, tak że bardzo często, zewnętrznie nie ma żadnej różnicy między zakonnikami anglikańskimi i katolickimi.

Cenna zdobycz — W centrum pustyni saharyjskiej znaleziono mumię dziecka, które — jak to wykazały badania — zmarło 5.400 lat temu. Prace archeologiczne w tym rejonie wskazują, iż istniała tam cywilizacja starsza od egipskiej.

Kaprysy monarchów. — Zmarły niedawno Mohamed V., król Maroka, swego czasu wprowadził w zdumienie Mediolańczyków, zakupując w centralnym sklepie ich miasta 300 par obuwia dla siebie, swoich synów i żon oraz reszty członków orszaku. Nie jest to jednak rekord w swoi mrodzaju, bowiem w 1924 roku władca Nizam z Hyderabaku kazał zakupić przez swojego pośrednika w Paryżu 568 par obuwia (dwie pary dla każdej ze swoich żon).

("Głos Katolicki")

Casa Mundo dos Presentes
GRZEGORZA AIZESCO
Wielki skład naczyń kuchennych, aluminiowych, porcelanowych, szkatułki, puzderka, zabawki, artykuły szklane, artykuły na podarunki, przyrządy do kawy, Serwisy, kryształy wszelkiego rodzaju.
OBSŁUGA RZETELNA I SPRAWNA
Mówi się po polsku
PRAÇA TIRADENTES, 101 — CURITIBA-PARANÁ
(Obok katedry)

Casa 3 "B" — RUA RIACHUELO, 308
Casa Pavão — RUA MAL. FLORIANO, 511
HIPOLITA DOPIERALSKIEGO
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). - Fone: - 4-1698 — CURITIBA

ZAPRASZAMY W GOŚCINĘ DO KRAJU OJCÓW
Polska wkracza w drugie tysiąclecie swoich dziejów.
Z tej okazji organizowane są liczne imprezy kulturalne i artystyczne.
Tysiące turystów przyjeżdża do Polski, aby zapoznać się z jej bujnym życiem kulturalnym i gospodarczym.
I CIEBIE NIE POWINNO ZABRAKNĄĆ
wśród gości z całego świata.
POLSKIE BIURO PODRÓŻY "ORBIS"
Warszawa, ul. Bracka 16,
telef. 6 0271, telegr. TURORBIS,
telex 10 308 WA
☆ zorganizuje zwiedzenie najciekawszych rejonów kraju,
☆ umożliwi Ci odwiedzenie rodziny i przyjaciół,
☆ zapewni pobyt we własnych hotelach oraz wypoczynek w pensjonatach lub kurację w znanych uzdrowiskach.
Już dziś zwróć się po szczegółowe informacje do najbliższego biura podróży, będącego korespondentem PBP "Orbis"

ZAGADNIENIE WYŻYWIENIA ROSNĄCEJ LICZBY LUDNOŚCI

Tertulian, ojciec Kościoła żyjący w Afryce Północnej przy końcu drugiego i na początku trzeciego wieku ery chrześcijańskie, pisał, zastanawiając się nad przyszłością ludzi, że z czasem ziemia nie będzie mogła ich pomieścić, ani wyżywić.

Po kilkunastu wiekach zagadnienie wyżywienia całej ludności staje się problemem na czasie. Alarm rzucili pewni statystycy, którzy z cyframi w ręku wykazali, że obecnie na ogólną liczbę trzech miliardów ludzi — sześćdziesiąt procent jest nie dożywiana. Okazuje się, że co pięć sekund rodzi się siedem niemowląt! Jeżeli w tym tempie ludzkość będzie się dalej powiększać, to w roku 2.000 ilość ludzi się podwoi, w roku 2.050 będzie ich cztery razy więcej, a w 2.100 roku ziemia będzie miała dwadzieścia cztery miliardy mieszkańców.

Niektórzy uczeni polecali przeto środki przeciwkoncepcyjne, ale lekarz Ogino wykazał, że kobieta zdolna jest do poczęcia tylko przez 7 dni w miesiącu, które nie trudno sobie wyliczyć.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie dozwolono środki przeciwdziałające rodzeniu, jednakże wzrost roczny ludności wynosi 1,7%; natomiast w krajach Europy Zachodniej gdzie przeważnie nie ma "kontroli urodzeń" przyrost roczny ludności równa się 0,7%. Za to w Chinach, które przyjęły środki ograniczające liczbę urodzin, ludność stale wzrasta o 2,8%, w roku 2.000 liczba chińskich obywateli wyniesie pokaźną cyfrę jednego miliarda sześciuset milionów!

Wobec takich widoków w przyszłości uczeni całego świata są zdania, że dziś już należy przystąpić do szukania nowych źródeł żywności, gdyż głód może się stać bardziej niebezpieczny dla ludzkości niż bomba atomowa.

Szereg uczonych wskazują nam, że algi morskie, które znajdują się w ogromnych ilościach na dnie mórz mogłyby dać ilość potrzebną żywności.

ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ

Przede wszystkim należy dzięki racjonalnemu rolnictwu zwiększyć wydajność ziemi, ulepszyć system hodowli. Krowa w Europie daje cztery razy więcej mleka i mięsa, niż krowa tej samej rasy w Południowej Ameryce, lub na Wschodzie. Ale krowa spożywając siedem kalorii w lucernie daje nam z tego tylko jedną kalorię — "sztuczna krowa", którą Anglicy nazwali "Protessor" może dostarczyć kalorii bez porównania więcej. I tu wchodzimy w krąg wynalazków, które współzawodniczyć mają z naturalnymi źródłami żywności.

"Protessor" jest to aparat, który wchłania lucernę (43 procent Protein), liście grochu (41 procent protein) i pokrzywy (37 procent protein), on przerabia to z szybkością jednej tony na godzinę i daje nam 1.500 kilo roślinnych protein, podczas gdy krowa nie może dać więcej nad 50 kilo.

Odżywianie nasze ulegnie pewnej zmianie i glucidy będą grały wielką rolę w odżywianiu przyszłych pokoleń.

SZTUCZNY DESZCZ

Ziemia nie tylko będzie lepiej uprawiana dzięki nowym systemom rolnictwa, ale sam obszar uprawnych łanów zwiększy się. Francuski uczony p. H. Dessens uważa, że można zgęszczać parę wodną znajdującą się zawsze w atmosferze wywołać sztuczne deszcze i uczynić Saharę urodzajną, tak jak była przed tysiącem lat. Skalne rysunki odkryte w grotach wskazują, że kiedyś na Saharze rosło zboże i szumiały lasy kasztanowych drzew. Takiego odrodzenia pustyni dokonać mają "meteotrony".

Inni uczeni zastanawiają się nad ociepleniem podbiegunowych stref, przecież kiedyś Grenlandia nosiła nazwę "zielonej ziemi"; dzięki ociepleniu klimatu przybyłoby jakie kilkanaście milionów kilometrów kwadratowych ziemi.

PODMORSKA KULTURA

Sześćdziesiąt siedem laboratoriów biologii morskiej pracuje nad stworzeniem podmorskiej uprawy rośiln. Profesor zoologii w słynnym Uniwersytecie oksfordzkim, Alister Harzody, nakreślił niezwykły obraz przyszłej pracy podmorskiej: "Jeżeli — powiedział on — ludzkość będzie powiększała się w obecnym tempie, produkty ziemi okażą się nie wystarczające dla zaspokojenia jej potrzeb, wówczas ona będzie musiała stać się podmorską. Zobaczymy rolników zamienionych w ludzi-żaby prowadzących olbrzymie traktory podmorskie. Podwodni pastuszkowie pilnować będą stada ryb".

Nie wydaje się, by obraz przedstawiony przez brytyjskiego uczonego był utopią, już na stacji biologicznej w Roscoff zakładane są podmorskie ogrody dla kultury roślin morskich. Czynione są też spisy ryb i mięczaków, które nawiedzają te podwodne łąki. W obecnej chwili powstaje pod patronatem UNESCO olbrzymia naukowa organizacja mająca na celu zbadanie Oceanu Indyjskiego pod względem jego roślinności i wyposażenia w jadalne ryby. Podwodne łąki mają na celu przyciąganie do nich ryb, które przenoszą się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pokarmu. Francuski biolog, Postel, wykazał, że dzięki tym kulturom połów tuńczyka — (thon) "tropikalnego" okazał się dziesięć razy obfitszy.

OGRODY W DRAPACZACH

W poszukiwaniu terenów kultury zwrócono też uwagę na drapacze, które dziś wznoszą się we wszystkich miastach, większych i mniejszych i mogą na swych szczytach dźwigać "wiszące ogrody"! Chodzi bowiem o to, by nauczyć rośliny korzystać z energii słonecznej. Dotychczas pozostawione same sobie rośliny zużywają tylko 2 procent słonecznej energii, gdyby, jak chce tego kierownik Laboratorium w Gif-sur-Yvette, pod Paryżem, p. Moyse, podnieść ilość zużytej energii słonecznej do 20 procent, wówczas cała roczna masa roślinna wynosząca jakie 46 miliardów ton podniosłaby się do 460 miliardów ton. Dla tego nadzwyczajnego rezultatu uczeni muszą wykryć jak pracują ziarnka chlorofilu znajdujące się na liściach.

Wyżej wymienione laboratorium i dwaj chemicy niemieccy w Monachium szukają sposobu hodowania warzyw bez ziemi, umieszczając je w pożywnym dla nich płynie. Uczeni amerykańscy i sowieccy postawili sobie za zadanie przyśpieszenie rozwoju i dojrzewania wegetacji. I tak na stacji doświadczalnej w Bestville, w Stanach Zjednoczonych, w przeciągu kilku dni wyrosły i dojrzały pomidory, a krzak po roku urósł i rozwinął się w piękne drzewo. Natomiast biolog sowiecki Krasilnikow, przyśpieszył dojrzewanie grochu, które okazało się na 90 procent obfitsze i doradniejsze niż zwykłe zbiory.

Wszystkie te wysiłki i prace dają nadzieję, że przyszłym pokoleniom nie zabraknie "chleba naszego powszechniego", chociaż inaczej on będzie może wyglądał. A w ostateczności — kto wie — pozostają jeszcze dla zaradzenia przeludnieniu wielkie międzyplanetarne emigracje!...

ARGUS.

JAN WÓJCIK

Specjalne dla "Ludu"

AMERYKAŃSKA BAJKA

Kiedy niezawodny inżynier — Gardoliński nadesłał mi wycinek z "Ludu" ze swoim artykułem i ciepłym słowem o mnie i kiedy później odczytałem dopisek Redakcji, poczułem, że chyba po raz pierwszy od wielu lat się czerwienieję.

Bo i jakież to tam mogło być "zaszczycanie" z mojej strony "Ludu" artykułami? Każdy z nas czym mógł, podpierał sprawy polonijne, każdy czymś się do dobrego starał przyczynić, bo w tym regulaminie wyjątki nie są dopuszczalne. Polscy wychodźcy są przecież od tego, by wspierać czym mogą sprawy Polaków na emigracji i w kraju. Któż inny ma to uczynić?

Więceśmy czynili ile mogli, a tylko szkoda, dziś żałuję, że nie było tego więcej. Powinno było być.

Nie o tym jednak chcę mówić. Chciałbym tu wspomnieć, że niektóre słowa zacnego Księdza Redaktora zaczynają mi się sprawdzać. Te słowa którymi życzył, bym w Stanach Zjednoczonych odnalazł coś z mojego Polesia. Zdaje mi się — nie chcę "zapeszyć" sprawy — że to coś znajduję. Jestem na tropie, wietrzę jak gończy zapachy i chłonę widoki, rzeczywiście bliskie tamtych które zostały w przeszłości i w kilometrach dziś nie do przebycia.

A słowa mojego miłego Edmunda Gardolińskiego sprawdzają się również. Już się sprawdziły od pierwszego dnia pobytu na północnej półkuli. Ba, od trudnej chwili pożegnania na lotnisku w Porto Alegre. Były to słowa wyrażające pewność, że "dwanaście lat pobytu między nami nie może mu wyparować z pamięci i z serca".

Nie wyparowało. I dlatego pozwoli Ksiądz Redaktor i pozwolą Czytelnicy, że od czasu do czasu przyrzucę i moje trzy grosze, a prędzej trzy centy, do tego co pisuje A. Smoter w swoich "Pocztówkach z Ameryki". — Jużem się z nim spiknął listownie, jużeśmy się do siebie uśmiechnęli na odległość liczoną w milach, bo tu kilometrami się nie jeździ jeno milami i nie metrem się mierzy a właśnie yardem i woda gotuje się inaczej, wcale nie przy 100° C, a przy 212°F. Taki to kraj dziwów.

Tylko ja o tym kraju narazie mówić nie będę. Cóżbym był za sprawozdawca, gdybym po miesiącu wymądrzał się o Ameryce. Przecież nic o niej nie wiem.

Nic? No, niezupełnie. Jużem podglądnął parę dziwnych dziwów i o nich opowiem, by dalekiego czytelnika zadziwić. I gwarantuję że zadziwię.

Znałem kiedyś pewnego dziennikarza, bardzo miłego człowieka wówczas około trzydziestki, który mawiał, sam sobą zaambarasowany:

— Wiesz? Możesz się uśmiać jeśli chcesz, ale ja ci mówię że wierzę w krasnoludki. No, niech mnie ściśnie, ale wierzę i już.

Ja już od pewnego czasu nie wierzę, nawet moje dzieci nie bardzo, ale ogromnie lubię czytać bajki. Jedną taką bajkę, bez czytania, tu nieopodal Nowego Yorku przeżyłem w New Britain i w sąsiednim Artfordzie i w jeszcze sąsiedniejszym Newington i teraz ją czytelnikom "Ludu" opiszę. Ale będzie to bajka o tyle niezwykła, że cokolwiek niecodzienna.

Otóż posłuchajcie:

Mieszkam sobie jak sam pan król, naprzeciwko polskiego kościoła. Tak wygodnie, iż dopiero kiedy widzę przez okno że większość parafian weszła do środka, zbieramy czeredkę i wychodzimy. To taki polski początek tej mojej prawdziwej bajki.

Ale teraz dziwy dalsze: Na placu gdzie stoi "mój dom", jest w tyle takiż dom drugi. Oba należą do Polaka inżyniera, który po trzech latach pobytu w Stanach Zjednoczonych tak się wyuczył po amerykańsku, że go od samego prezydenta Kennedy'ego nie odróżnić. I potem tu skończył politechnikę. W domach jego mieszka nas 12 rodzin, w czym 11 polskich, a dwunasta należy także do rodziny, bo do "bratanka" Węgra. Ten ostatni używa nawet trochę polskiego języka, ale raczej w tematach gdzie bywają potrzebne te najgorsze wyrazy. Widocznie po węgiersku tego brak.

Kiedy wychodzę przed dom, mam na lewo i na prawo Broad Street i jej przecznice, a przy nich domy, a w nich mieszkania, sklepy, kościół, szkołę, kino, "Towarzystwo Weteranów", restauracje, "Sokoła", biuro ubezpieczeń, bank i warsztat naprawy samochodów. Mogliby'ście mi nie uwierzyć, ale to wszystko należy i zaludnione jest przez Polaków.

Słowo daję. Jest jeden żydowski sklep z ubraniem, to prawda i mam tam kredyt. Ale ten Żyd to polski Żyd i świetnie po naszemu mówi, choć tu jest 35 lat. Trochę kaleczy polski język, bo zamiast "dolary" mówi "talary", ale to jego jedyna naleciałość czyli makaronizm.

W pierwszych dniach pobytu tutaj, podszedłem do przechodnia i połamanym w drzazgi angielskim językiem zapytałem:

— Excuse me, gdzie tu jest High Street, please?

Spłoszył się przechodni człeczyna, zamrugał powiekami, palce rozstawił.

— Oh!... — powiedział po angielsku — Oh!...

Sumitowałem się długo:

— Przepraszam, ja, panie, nowy człowiek, nie wiedziałem. Sam pan rozumie, skąd mogłem wiedzieć że tu ludzie angielskiej mowy nie rozumieją?

Wyszliśmy raz z żoną na spacer, na początku to było. Na naszą ulicę oczywiście i na sąsiednie "kwadry", a więc na najbliższą część miasta. Patrzymy, słuchamy.

— Rany Boskie! — mówi żona — Słyszysz co tu się wyprawia?

Zaiste. Walą ludzie ulicę w tę, walą i w tamtą, bo to pod wieczór i po pracy. Mijają nas, doganiają. Wszyscy mówią po polsku! Trzy kumy w przedziwnych kapeluszach i z burakowymi rumieńcami na przywiędłych jagodach, ugwarzają pod — skrzynką pocztową. Słuchamy — też po polsku. Patrzymy na szyldy sklepowe — świat się kończy! Czysta bomba megatonowa. — Tu Rutkowski, tam Doliński, Tyburski i biuro ubezpieczeń Arzyłowicza z piękną mapą Polski w witrynie, ówdzie "Polish Lunch", tam "White Eegle" (Biały Orzeł), w kinie "Ewa chce spać" polski film i rewia z Londynu się ogłasza, w sąsiednim Hartford "Paradę Pułaskiego" odbierze generał Anders, a w miejskim teatrze tańczy - "Mazowsze"!

Policjant ma w klapie wydrukowane nazwisko. Taki tu chyba zwyczaj. Patrzymy: Kowalczyk. Piekarnia — Sobuta, "Super Market" — Grecki. W innym "Super Market" towary poowijane ślicznie w przezroczysty papier z drukowanymi pięknie napisami: "kiełbasa", — "kluski", "zacierki", "grzyby po polsku" i temuż podobnież (vide Wiech). Dom pogrzebowy — Błogosławski. Zaprawdę pięknie jak na tego rodzaju konieczny fach.

Tu "Wysyła się paczki do Polski", tam "Polskie pocztówki", ówdzie polską prasę krajową i zagraniczną sprzedają, a w niej się reklamuje "Przegląd Polski" Doktora Hartmana z São Paulo. Naprawdę! W restauracjach przy piwie rypią po polsku, a jedna sklepiarka powiada:

— Sześć lat tu, panie, mieszkam, z Wenezueli przyjechałam z mężem. Ale po angielsku się nie uczę, bo już i niemłoda jestem i po co mi? Klientelę i tak mam tylko polską.

Spociłem się z wrażenia, choć było nawet i chłodnawo. Bajka, nie bajka?

Mój siedmioletni Marek powiada:

— Mówiłeś, tatusiu, że jedziemy do Ameryki czy gdzieś, a myśmy do Polski przyjechali!

— Oj, dobrze — odpowiada ośmioletnia Elżunia — To i po angielsku nie potrzeba się uczyć.

Później nasz polski (jakiżby?) opiekun urządził mnie w fabryce. Przyjeżdżam — znowuż: Patrzę, słucham, oczom i uszom własnym uwierzyć nie mogę:

Właściciele fabryki — Bracia Budny. Robotników kilkuset z majstrami i nadmajstrami — sami Polacy. Wszyscy! "Polish Factory" nas tu w okolicy nazywają i fakt ten ani chybi w departamencie Światpolu w niebie Braciom Budnym na konto jest zapisany.

Przyuważyła sobie i moja żona pracę. Polka jedna zaprowadziła ją do ochronki. Gmaszysko wielkie jak słoń — dzieci same amerykańskie. No, przecież coś z Ameryki. Ale ochronka pod opieką Matki Boskiej Różańcowej, a Siostry ze Zgromadzenia M. B. Niepokalanego Poczęcia, same Polki z pochodzenia. Co do jednej i co do ostatniej i w administracji i w gronie pedagogicznym. A jak mówią po polsku! Ha! Musimy się pilnować z czystością mowy rodzinnej nienaganną, żeby nas poprawiały, bo tak ten język swoich przodków znają. A jak tam jest dzieciom w ochronce! Słowo "smutek" wykreślone zostało ze wszystkich słowników regulaminowo.

(C. d. na str. 9-tej)

KORZYSTNA WIADOMOŚĆ DLA ROLNICTWA

Firma "Comercial Polparaná S/A.", ma przyjemność powiadomić Szanownych Rolników, że wkrótce będzie otwarty "Nowy" Oddział Rolniczy z najkompletniejszą listą artykułów rolniczych Stanu Paraná:

Traktory — Przyrządy rolnicze — Maszyny do zbierania orzechów ziemnych — Kosiarki do zboża i trawy — Taczki — Maszyny rolnicze: Młockarnie, Młyny, Nrzędzia rzemieślnicze — Motory — Generatory — Opryskiwacze — Produkty chemiczne: Użyźniacze, Nawozy — Produkty owadobójcze — Druty — Skoble — Nasiona i t. d.

★

PROSIMY ODWIEDZAĆ NASZĄ FIRMĘ BEZ KOMPROMISU!

WYKORZYSTAJCIE:

Ostatnie jednostki Traktoru TUR C-325

★

★

CENA BARDZO PRZYSTĘPNA.

★

Na spłaty długoterminowe.

★

Stała obsługa techniczna.

★

CP COMERCIAL POLPARANÁ S/A.
ALAMEDA CARLOS DE CARVALHO, 356/360
CURITIBA — PARANÁ

SZKICE HISTORYCZNE
O Polskiej Emigracji w Brazylii

I

Europa z racji ciągłych wojen 18 i kilku dziesiątków lat 19 wieku była wyczerpana. Bieda i w. nędza wołały wprost o pomstę do nieba. Zniesienie pańszczyzny nie poprawiło narazie sytuacji.

Kraje Ameryki, wyzwolone z pod ucisku Anglii, Hiszpanii i Portugalii posiadały rozległe terytoria nie zaludnione, puste.

Brak ludzi pracy, brak osadników. Otwarto drzwi na oścież dla nowych przybyszów. Nie pytano nikogo o dowody osobiste, o przekonania polityczne. Nadano przybyszom szeroko zakrojoną swobodę.

I zaczęła ciągnąć za ocean fala ludzi prawie ze wszystkich stanów i o różnym poziomie kulturalnym. Szły niespokojne duchu do Ameryki Północnej. Szli ludzie zdolni, energiczni, przedsiębiorczy, szły szare masy. Szły grupy z Irlandii, Francji, Niemiec, Włoch, Polski i innych krajów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaczęły się rychło rozwijać, produkcja rosła i płynęła za morza, państwo na arenie międzynarodowej zdobywało wpływy.

We wszystkich krajach Europy było źle, ale w Polsce po ostatecznym rozparcelowaniu Jej w 1795 roku oprócz wyczerpania pod względem gospodarczym nastał ucisk polityczny, prześladowania, a każdy zryw Narodu do niepodległości pogarszał sytuację.

Izolowała się fala emigrantów politycznych z Polski po Europie: szła do Francji, Szwajcarii, Włoch, Turcji i ciągnęła poza ocean do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a co nieco kopnęło i do Brazylii.

Za emigracją polityczną nędza gnała za ocean narazie setki, następnie tysiące i dziesiątki tysięcy dusz ludu polskiego. Szły szare masy i budowały dobrobyt i potęgę nowych społeczeństw Ameryki.

Do Brazylii przybyła zaledwie garstka inteligencji polskiej po powstaniach 1830, 48 i 63 roku, z pomiędzy których Andrzej Przewodowski — uczestnik rewolucji 1830 roku. Po zakończeniu kampanii osiedlił się w Anglii i pracował przy budowie tunelu pod rzeką Tamizą.

Minister Brazylii w Londynie zrobił mu propozycję, żeby przeniósł się do Brazylii i objął kierownictwo nad robotami rządowymi w prowincji Bahia.

Inżynier A. Przewodowski przybył do Brazylii w 1839 roku i już dnia 28 listopada 1840 roku poślubił Rozalinę Augustę Dultra.

Jedna z najlepszych budowli publicznych Bahia powstała dzięki inżynierowi A. Przewodowskiemu, jak również kanał Itaipe-Itabuna, most żelazny na Paraguaçú długości 366 metrów, trasę kolei żelaznej, projekt przebudowy portu, alfandegi, zdjęcia topograficzne bez najmniejszego zarzutu i zlokalizowanie w 1859 roku złóż ropy naftowej w tej prowincji.

Za swe prace inżynier Andrzej Przewodowski został odznaczony przez cesarza Dom Pedro II i to wielokrotnie. Zeszedł z tego świata 31 marca 1879 roku, licząc 80 lat pracowitego życia.

Pierworodny syn inżyniera A. Przewodowskiego — Stanisław urodzony w São Salvador, stolicy prowincji Bahia, ukończywszy studia na politechnice w Rio de Janeiro, wstąpił do Marynarki Wojennej i w tejże na korwecie odbył podróże ćwiczebne do Ameryki Północnej i Europy.

Wybuchła wojna z Paragwajem, w której wziął udział w randze porucznika, dowodząc korwetą, a następnie zespołem kilku okrętów wojennych. Brał udział w bitwach pod Riachuelo, Cuevas, Curupaiti i Humaita. Oczyścił brzegi rzek Parany i Paragwaju z ugrupowań wojsk nieprzyjacielskich, niósł pomoc wojskom lądowym swej ojczyzny i t. d.

W roku 1869 był już w randze kapitana korwety, chociaż liczył sobie zaledwie 26 lat.

Został udekorowany następującymi wyższymi odznakami: Kawalera Cruzeiro de Cristo, de Rosa, de Aviz i medalami: do Corrienties przez Argentynę za bitwę pod Riachuelo i medalem Mérito Militar.

W owym czasie głośnym było nazwisko Przewodowskiego w gazetach krajowych i zagranicznych. Wiele jeszcze zasług położył Stanisław Przewodowski, jako wojskowy, a następnie przerzuciwszy się do życia cywilnego, również pracował z pożytkiem dla dobra swej Ojczyzny.

W odgłosy bitew w Paragwaju napewno wsłuchiwał się inżynier Andrzej Przewodowski — ojciec Stanisława, a radując się rósł, że jego pierworodny rozsławia nazwisko rodo- dzielnie pracuje dla swej ojczyzny Brazylii.

Florestan Rozwadowski był inżynierem w armii brazylijskiej. Zrobił on topograficzne zdjęcia dorzecza Amazonki.

Rozwadowski napisał również dzieło w języku portugalskim o Brazylii, jej możliwościach gospodarczych i dowiódł w nim o konieczności sprowadzenia kolonistów do tego olbrzymiego kraju.

Antoni Czerwiński pełnił obowiązki na dworze cesarskim. Za zasługi, jakie oddał cesarstwu, otrzymał wiele odznaczeń i mile kwadratową ziemi w stanie Goiás, gdzie założył osadę pod nazwą "Polônia".

Potomkowie jego żyją i pracują, chociaż pierwiastki kultury polskiej zwłaszcza język zatracili.

Około roku 1865 przybył do Brazylii z pomańskiego Trompowski, który zaciągnął się do wojska brazylijskiego. Robert Trompowski — syn emigranta dosłużył się stopnia marszałkowskiego.

W roku 1907 brał on udział w Konferencji Narodów w Hadze. Na tej konferencji wielki Ruy Barbosa przemawiał w obronie narodów pokrzywdzonych, a między innymi i Polski.

Wnuk emigranta Trompowskiego w 5 i 6 dziesiątku 20 wieku służył w awiacji w randze brygadiera, a przez pewien czas był nawet ministrem awiacji.

Jeden z tejże familii wydał podręcznik do nauki wyższej matematyki, który po dziś dzień uchodzi za jedno z lepszych dzieł naukowych w tej materii.

Inżynierowie: Brodowski i Rymkiewicz kierowali budową kolei São Paulo — Santos, która uchodziła w tej dziedzinie za duży wyczyn sztuki. W stanie São Paulo jedno miasto i stacja kolejowa noszą nazwę "Brodowski".

Inżynier L. M. Malajski, jeden z kierowników budowy kolei i mostów linii kolejowej Sorocaba, założył bibliotekę publiczną w mieście Sorocaba, zapoczątkował przemysł tabaczny w São Paulo. Za swe zasługi posiadał wiele odznaczeń i został mu nadany tytuł barona przez cesarza Dom Pedro II.

Inżynier Babiński — autor I-ej mapy geologicznej Brazylii. Dr. Wincenty Siemaszko oddał zasługi na polu prac botanicznych. Opracował on już wówczas monografię obrotu drzew owocowych w Brazylii.

Wymienieni intelektualiści polscy swą wiedzę i pracę oddali dla rozwoju Brazylii i opromienili imię polskie.

Na dworze cesarskim i między sferami inteligencji brazylijskiej, zawdzięczając powyższej grupie, wzmogła się sympatia do maltretowanego Narodu Polskiego i była ona wówczas dosyć żywą.

MICHAŁ SEKULA

(Ciąd dalszy nastąpi)

Amerykańska bajka

(Dokończenie ze str. 8-ej)

W Zarządzie Miasta, niby w tutejszej Prefekturze, jedzie mojżesz konia windą i łydki jej się trzęsą. Jak się porozumieć? Wyciągam w ręku, na niej wypisane co ma do załatwienia. A ten chodzi o zaszczepienie dzieci przeciwko paraliżowi dziecięcemu, bo inaczej do szkoły nie przyjmą. Spojrzał windziarz na mnie spod oka, zmarszczył brew, powiada:

— Drugie drzwi na lewo, trzecie piętro.

Za tymi drzwiami lekliwe bynajmniej: — Enybody speaks polish? — Oczywiście! Jest młodziutka biegła w tym fachu. W firmie "gazowej" mamy kogo do załatwienia naprawę naszego gazowego piecyka. Poproszono o pomoc w dogadaniu się z przechodnie Polacy, odpowiadają:

— A poco? Kierownik naprawdę to Polak.

Dwie parafie polskie i dwa kościoły, "Pulaski School", "Redakcja Przewodnika Katolickiego", "Dom Starców pod opieką św. Lucjana", sobotnia polska szkoła, "Polski kościół Ewangelicko-Luterański" — istne polskie szaleństwo.

Przykręcam skrzynkę na listy przy drzwiach wejściowych. Kiedyś mi tu numery "Ludu" wędą wkładać. Stoję tyłem do ulicy, nie widzę, że listonosz podchodzi, w pięknej i granatowej, mundurowej czapce.

— Dzień dobry! A pan jak się nazywa?

Rozbroił mnie do reszty, ten listonosz. Nawet nie pytał kto to. Sam Polak i wie odrazu że z Polakiem ma okoliczność.

Dziwne miasto. Iście dziwne. W klonach, w dębach, w brzozach, w strojnych a ślicznych cieńkach i choinkach, w zadrzewieniu ulicznym, rośnie sobie polskie życie na ziemi Waszyngtona. Rośnie i rozwija się. Tacy jak my z całego świata zjeżdżają, z Polski też czasem ktoś doszlusuje.

— Panie Łukaszu — pytam siedemdziesięcioletniego, prostego jak świeca współlokatora naszego domu — Czy tu zawsze wszystko było tak po polsku? Pan tu podobno pięćdziesiąt parę lat?

— E, nie! — odpowiada — Dawniej było gorzej. Nie lubili Polaków. Za co? Nie wiem. Ajrysze (Irlandczycy) nieraz i kamieniem za człowiekiem puścili. Niemcy się przechwalali że nas stąd wykurzą. Ale potem my tu wszystkich zwojowali.

A więc w dziwnym mieście — dziwni ludzie. Mocni i nieustępliwi. Tacy sami jak po koloniach Parańskich i Rio Grandeńskich. Gdzie stąpili, tam twardą nogą osiedli i pozostali. Dziś to Amerykanie polskiego pochodzenia, nie licząc tych najnowszych. Lojalni jak wszędzie i dobrze się mający, własnymi samochodami uganiają, konta miewają w bankach, ale po polsku nie zapomnieli. Kiedyś ich wnuki zapomną naszej mowy, ale narazie trzyma się ona korzeniami, zakarbowana pod skórą i w sercach.

Trzyma się polskość — przynajmniej tutaj, bo nie wszędzie w Stanach jest tak dobrze. Ale tu jest. Spotykam wieczorem dwóch chłopaków na ulicy, zawzięcie rajcujących. Słucham: po angielsku. Oho!, myślę sobie, Amerykanie przyjechali. Pewnie na wycieczkę, bo tu tak ładnie w tym New Britain. Ale kiedy mnie mijają, słyszę urywek rozmowy:

— This our polish question... (To nasze polskie zagadnienie...).

Bajka to, czy nie bajka.... I jak tu nie uwierzyć na starość w krasnoludki?

Tak to ono tak — tylko jak ja się mam w tym dziwnym mieście nauczyć po angielsku?

Jan Wójcik

ZBIÓRKA NA PLAC POLSKI

Z Listy nr. 5 Ks. Władysława Serzyski z Santa Cândida: C. Skrzyszowski 1.000; C. Skrzyszowski 200; E. Langowski 100; J. Mańka 100; I. Keński 100; O. Barwik 200; J. Nadolny 200; A. Martins 50; S. Oliveira 200; P. Spiśla F. 500; Ks. Wł. Serzysko 50; H. Nadolny 200; H. Waleczko 500; J. Kokot 100; D. J. Miguel 50; J. Barwik 500; E. Prudło 100; V. Nadolny 100; F. Woś 500; J. Górski 200; L. Skóra 200; M. Macioszek 500; J. C. Elers 200; R. Becker 200; T. Baude 50; P. Dezonet 50; Max J. 10; J. Otto 50; J. Skrzyszowski 200; J. S. Lima 30; A. (nieczyt) 20; A. Nadolny 100; J. Jasiński 30; E. Rödel 200; J. Waleczko 100; E. Cebula 100; João Woś 200; J. de Rocco 100; D.B. da Silva 100; J. Tapka 200; T. Skrzyszowski 100; D. Ul 200; J. Wójcik 200; B. Miłek 100; J. Gonçalves 100; J. Brozoski 100; J. Matuszewski 100; M. Malinowski 100; RAZEM CR$ 9.090,00.

Z Listy nr. 57 Ks. Władysława Rupa z Tomás Coelho: Ks. Wł. Rup 500; J. Walczuk 100; A. Bojan 100; J. Krzyżanowski 500; F. Jabłoński 50. RAZEM CR$ 1.250,00.

Szlachetnym Ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowania składa KOMITET.

Laranjeiras do Sul

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników z Laranjeiras do Sul, że naszym Agentem jest Pan STANISŁAW FRANK, więc opłatę prenumeraty jak i nabycie Kalendarza można załatwić za jego pośrednictwem.

Administracja "LUDU"

Gody Małżeńskie

Dnia 26-go września b. r. obchodził Srebrny Jubileusz Godów Małżeńskich pan Marian Klapouch z małżonką Heleną Czarniecką Klapouch, przeżywszy szczęśliwie 25 lat.

Niech im Bóg da jak najdłuższe życie.

Dawid S. Narloch

RENNER

TYLKO CR$ 1.000,00 MIESIĘCZNIE

Jeśli jest marki "RENNER" - to gwarancja pewna.

Kup jeszcze dziś własną maszynę do szycia "RENNER", gwarantowaną na długich 15 lat, ze stałą obsługą w:

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Bezkonkurencyjny wyścig w sprzedaży takich artykułów, jak: Porcelana, Zastawa stołowa do obiadu, herbaty i kawy; Kryształy, Maszynki do wyciskania soku z owoców, Radia, Naczynia kuchenne aluminiowe - "PANEX", - Lodówki "PROSDÓCIMO" z natychmiastową dostawą do domu; Nowoczesne meble fornirowe i niezliczone ilości innych artykułów domowego użytku. — Rowery i Opony; Kuchenki gazowe i na drzewo; Telewizory.

WSZYSTKO NA SPŁATY DŁUGOTERMINOWE I Z NAJPEWNIEJSZĄ GWARANCJĄ W:

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Sprzedajemy na kredyt - Wykorzystajcie okazję!

Rua Emiliano Perneta 156, — Telefon: 4-8307

CURITIBA — PARANÁ

Lekarze:

DR. ED. TEMPSKI

Praktykował w szpitalach w Polsce.

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.

Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921

CURITIBA — PARANÁ

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.

Rez.: Rua Dr. Keller, 393

CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. WOLFGANG KRAUSE

CLINICA GERAL DE ADULTOS E CRIANÇAS

Doenças de senhoras, doenças venéreas.

Operações

Das 10 às 12 - Das 13 às 16

Das 19 às 21 horas. — Avenida República Argentina, 3393, — Curitiba, no bairro do Portão.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego

Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelield**, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — **Rez.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.

Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação

DR. MENDES ARAUJO

especialista nas doenças do reto e aparêlho digestivo gastrite - Ulcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua Dr. Muricy, 439 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H.

Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-tej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.

Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Tel.: 4-3473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. — Klinika ogólna.

Kons.: Praça Tiradentes, 332

Rez.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon: — 4-6380

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon 4-5440

Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel. 4-3776 - Kurytyba

Adwokaci:

DR. POLAN URBAN
DR. ARY L. BITTENCOURT FONTOURA

Al. Carlos de Carvalho, 350
Fone: 4-0183
Rua Dez. Motta, 3620
Fone: 4-8567

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278

CURITIBA

DR. EDWARD BOCHNIA

ROZMAWIA PO POLSKU

Załatwia wszelkie sprawy adwokackie

R. Dezembargador Westfalen, N.º 94, 1.º and., salas 5, 6 e 7

Curitiba — Paraná

DR. LUCJAN KASPSZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAWEŁ PILIPAK i FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ

Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Contabilidade). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Rez.: Rua Paula Gomes, 853.

Od Administracji "Ludu":

Nadesłali pieniądze: PP.: Bolesław Pawluk (RIO AZUL), Prof. Kazimierz Mazur (PINARE), Gustaw Konderla (JOÃO MONLEVADE), Karol Trzaska (RIO BOM), Wiktor Kwiatkowski (TERESÓPOLIS), Marcin Michalski (GUAMIRIM), JAN BORTO (GUAMIRIM), Andrzej Olszowski (SÃO JOSÉ DO RIO PRETO), Andrzej Kubacki (PONTA GROSSA), Wielisław Langwiński (FOZ DO IGUAÇÚ), Stanisław Grudka (ISA-CUE), Ks. Karol Skowroński (ILHEUS), Stanisław Mazur (MARINGÁ), Wanda z Bilińskich Perez (MONTEVIDEO), Henryk Trzaskowski (MALET), Michał Czerwko (SÃO PAULO), Władysław Franus (PEDREGULHO).

Paczki PEKAO do Polski

KTO UMIE KALKULOWAĆ, TEN WYSYŁA POMOC DLA RODZINY I PRZYJACIÓŁ W POLSCE WYŁĄCZNIE PRZEZ PEKAO!

Bez ryzyka, bez cła i kłopotu, legalnie, szybko i sprawnie dostarcza przesyłki z zagranicy PEKAO.

4 miliony wykonanych zleceń całego świata w ciągu 12-tu lat istnienia paczek PEKAO — jest świadectwem zaufania.

Polecamy przesyłki specyfikowane to jest wybrane z katalogów, albo przesyłki tak zw. "DO WYBORU", za które odbiorca wybiera potrzebne mu artykuły, względnie otrzymuje gotówkę.

CENTRALA i 12 Oddziałów w całej Polsce — szybko obsłużą Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi prosimy zgłaszać się do

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York P. HALINY BERGMAN, São Paulo, R. Ana Cintra Nr. 295 a p. 51. — Tel.: 52-87-29.

Adres dla Korespondencji — Caixa Postal 5127

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: - 4-2635

CURITIBA — PARANÁ

A MODESTA JANA GŁODZIŃSKIEGO Rua José Bonifácio, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH.

ZEGARKI

OKULARY

BIŻUTERIE

CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA

CASA SAITO LIMITADA

NAWOZY — MASZYNY — MOTORY

POMPY — TRAKTORY

NASIONA I WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE

Centrala - Ulica Carlos de Carvalho, 366 — C. P. 980

Skład filialny - Ulica 7 de Setembro, 1.910

KURYTYBA — PARANÁ

PROŚCIE O KATALOGI I INFORMACJE.

Firma chce zadowolić swoich klientów pod każdym względem.

POTRZEBUJEMY dwie osoby bezdzietne (mogą być 2 kobiety lub mężczyzna i kobieta), do pracy na roli w granży dobrze utrzymanej i blisko miasta (15 km.). Pierwszeństwo dajemy osobom, które lubią ziemię i zwierzęta. Uprasza się kierować listy na adres: Cx. P. 932, Curitiba, PR, lub osobiście przy ul. Princeza Dona Izabel, 1925. Osobom z daleka zwracamy za podróż.

Z listów do Redakcji:

★ **Kazimierz Bigjunas — Cruz Machado!**

Wielebny Ks. Redaktorze!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Otrzymałem owe 20 kalendarzy "Ludu" na 1962 r. o które prosiłem. — Dziękuję. W naszej parafii w Cruz Machado odbyła się w ostatnią niedzielę października b. r. festa wewnętrzna i zewnętrzna, na cześć patrona "Najśw. Serca Jezusowego", w dniu - Chrystusa Króla. - Szczęśliwie się złożyło, że otrzymałem tego dnia rano z poczty kalendarze, bo miałem dobrą okazję, korzystając z wielkiego udziału ludzi na feście, rozsprzedać prawie wszystkie. Kalendarz każdemu się podobał. Nie tylko dlatego, że ma ładną okładkę i na niej dziewczyna pięknie ustrojona, z jagniątkiem, ale że wewnątrz zawiera wiele ciekawych, pouczających i pożytecznych rzeczy. Miłośnicy dobrej lektury wiedzą że (jak napisane w pewnym miejscu w kalendarzu) - czytać - to patrzeć na świat przez potężną lunetę.

Oby wszyscy, którzy nie czytają nic, (a takich jest dużo) wiedzieli jak wielki pożytek przynosi człowiekowi czytanie dobrych pism, jak np. tygodnik "Lud", i kalendarz "Ludu". Ileż to rozgoryczeń, niepowodzeń, smutków niepotrzebnych, — strat na ciele i na duszy, możnaby uniknąć, właśnie przez czytanie dobrych pism.

Słyszy się często zdanie: "nie umię po polsku". To czytaj po brazylijsku. Ja np. jestem nie tylko agentem "Ludu" ale także agentem brazylijskiego miesięcznika religijnego "A voz de Santo Antônio" z Petrópolis. Również bardzo łatwo zaprenumerować "Voz do Paraná" z Kurytyby! On już odpowiada: to zobaczę później! Tacy, gdyby tak szczerze odpowiadali, musieliby powiedzieć "nie chcemy nic czytać!"

Słyszałem jak raz powiedział pewien kulturalny jegomość, takie zdanie: "nie ten dureń który nie wie, lecz ten, który nie chce wiedzieć". — Może to i prawda!

Oby odezwa w sprawie tygodnika "LUDU", wydana ostatnio przez Redakcję odniosła jak najlepszy skutek.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

Kazimierz Bigjunas.

PACZKA

Ekonomiczna

Korzystna

Atrakcyjna

Oczekiwana

W POLSCE

ZAMAWIAJCIE NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

u miejscowych przedstawicieli lub

PEKAO

Trading Corporation

25 BROAD STREET

NEW YORK 4, N. Y.

Teren

NA SPRZEDAŻ

Sprzedaje się 28 alkrów dobrej ziemi pod uprawę, w Catanduva — (municypium Contenda), — leżącej w odległości 49 klm. od Kurytyby.

Warunki sprzedaży do umówienia z p. Florianem Cionkiem, o którejkolwiek godzinie dnia, przy **ulicy Carlos de Carvalho Nr. 1033, w Kurytybie.**

Sarna e Coceiras?

ANTI-SARNA TELL

o último recurso

BRASIL EM 5 MINUTOS

DISTRITO FEDERAL

★ **BRASILIA — Propõe o Govêrno o "salário-família"** — O ministro Franco Montoro propôs à Câmara o projeto, instituindo o salário-família do trabalhador.

Tôdas as emprêsas, que recolhem contribuições à previdência social, ficarão obrigadas ao pagamento do salário-família aos seus empregados, cabendo a cada trabalhador um porcentual sôbre o salário mínimo em vigor, multiplicado pelo número de filhos menores. Em São Paulo, no Estado da Guanabara e no Distrito Federal o salário-família, mantido o atual salário mínimo, seria equivalente a 700 cruzeiros por filho menor de 14 anos.

★ **BRASILIA — O ministro da Fazenda diz que o deficit será de 160 bilhões de cruzeiros** — O sr. Moreira Salles fez rápida exposição sôbre a perspectiva de deficit no próximo orçamento, afirmando que, com base na proposta enviada ao congresso pelo sr. Jânio Quadros — não considerando, portanto, os aumentos feitos pela Câmara e a serem feitos pelo Senado — estamos com perspectivas de um deficit de 160 bilhões de cruzeiros.

★ **BRASILIA — Goulart irá aos Estados Unidos no próximo ano** — O presidente João Goulart aceitou o convite do presidente Kennedy para visitar os Estados Unidos no próximo ano. A data da viagem ainda não foi fixada e dependerá principalmente de Goulart.

SÃO PAULO

★ **SÃO PAULO — Até 63 tôda a população de São Paulo terá água** — O secretário da Viação, sr. Machado de Campos, afirmou na Assembléia que o govêrno já realizou 85% das previsões do Plano de Ação no setor de água e esgotos. O Plano prevê a instalação de 1.300 quilômetros de redes de água e até outubro o Departamento de Água e Esgotos já tinha concluído 1.103 quilômetros.

GUANABARA

★ **RIO — Será entregue ao tráfego em 62 a Rio-Bahia** — A estrada Rio-Bahia será entregue ao tráfego em fins de 1962, informou uma fonte do Ministério da Viação, adiantando que dez mil homens, entre engenheiros e operários, trabalham dia e noite nas vinte e cinco frentes de serviço.

A Rio - Bahia (BR4), que será o primeiro eixo de ligação rodoviária entre o nordeste e o sul do País, tem 1.320 quilômetros de extensão.

★ **RIO — Nove jornalistas brasileiros vão visitar a URSS** — À convite do govêrno da União Soviética, deverão partir para Moscou nove jornalistas brasileiros. — Integram o grupo Josué Guimarães, diretor da Agência Nacional; Justino Martins, de "Manchete", Paulo da Silveira, de "Última Hora"; Janos Langyel, do "Correio da Manhã"; Daniel Caetano, de "O Cruzeiro"; Jorge Malaquias Couto, da "Folha de Minas"; Zitelman Oliva, do "Jornal da Bahia"; Kleber Borges de Assis, do "Correio do Povo", de Pôrto Alegre, e Frederico Branco, de "O Estado de São Paulo".

RIO GRANDE DO SUL

★ **P. ALEGRE — Vai a Pôrto Alegre o min. da Guerra** — O ministro da Guerra viajará para Pôrto Alegre a fim de inspecionar todo o III Exército, com sede no Rio Grande do Sul.

Acompanha o general Segadas Viana o seu ajudante de ordens, capitão Atahualpa de Albuquerque, estando previsto para quarta-feira o regresso do ministro da Guerra ao Rio.

★ **PÔRTO ALEGRE — Solidariedade a Dom Vicente Scherer.** Em uma lista assinada por milhares de pessoas ,altos representantes do povo, do Exército, deputados e professores, vieram solidarizar-se com o Arcebispo Metropolitano de Pôrto Alegre, pela denúncia sôbre a participação de agentes marxistas no comportamento político administrativo do Estado, evidenciada na recente crise que abalou o Brasil.

SOCIALIZAÇÃO E SOCIALISMO

Washington, (N. C.) — Em sua coluna semanal o sociologo norte-americano Mons. George G. Higgins esclarece que a doutrina pontifícia sôbre a "socialização" não pode jamais confundir-se com "socialismo", condenado pela Igreja.

Há três confusões possiveis, diz Mons. Higgins: confundir socialização com socialismo; ou socialização com intervenção estatal exclusivamente; ou socialização com a única atividade de organizações privadas com exclusão total do govêrno.

Escreve Mons. Higgins sua coluna do NCWC News Service para a imprensa católica, como diretor do Departamento de Ação Social da National Catholic Walfare Conference.

Os dois primeiros êrros, explica depois, podem vir de extremistas liberais, que não concordam com a norma pontifícia de que "não é licito tirar dos individuos aquilo que êles podem realizar com suas próprias fôrças e engenho, para confiá-lo à comunidade". Ou igualmente ignoram esta outra norma: "É injusto reservar a uma sociedade mais elevada o que as comunidades menores e inferiores podem fazer".

O terceiro êrro provém, antes, dos ultra-conservadores, que interpretam o principio anterior — pelo qual um ente superior não deve arrebatar ao inferior suas funções próprias — até o extremo de excluir tôda ação corretiva ou supletiva do govêrno, que legitimamente pode intervir no campo da reforma social e dos programas de bem comum.

"Socialização", segundo a enciclica, é "a multiplicação progressiva de bem comum, de convivência na sociedade, com diversas formas de vida e de atividade associada".

Esta multiplicação, observa Mons. Higgins, manifesta-se não tanto em programas centralizados pelo Estado, mas "na tendência que deu vida, sobretudo nêstes últimos decênios, a uma rica série de grupos, de movimentos, de associações, de instituições para fins econômicos, culturais, sociais, desportivos, recreativas, profissionais e políticos dentro de cada comunidade nacional como plano mundial."

Coitado do Senhor Vigário

Há paróquias que têm dez mil ou até mais paroquianos e... um vigário. E o curioso é que todos querem dar opinião sôbre o seu vigário.

Êle, coitado, é o alvo de todos os olhares, de tôdas opiniões, fantasias, imaginações e mexericos...

Se o padre é gordo, criticam-no por isso; se é magro também. Se é velho querem-no jovem; se é jovem, querem-no de mais idade e de experiência.

Se é alegre e brincalhão, querem-no sério e carrancudo. Se é feio, não lhes agrada; se é simpático e cativante, resmungam: "Êste padre é um perigo!... "Êste padre é de morte!"

Se é misericordioso e acolhedor para com aquêles que deram um passo errado na vida, resmungam: "Êste padre é um devasso porque acolhe os pecadores e malfeitores!" Se tem a pele escura, dizem: "Deus nos livre de vigário negro!" Se fuma é um tipo cheio de vícios; se não fuma, não é homem.

Se canta mal, dizem que estragou a voz nas farras; se canta bem, dizem: "Vejam que homenzinho vaidoso!".

Se é ajável e carinhoso, querem-no abrutalhado, autoritário e valentão. Se é tranquilo, dizem: "Êste vigário é um moleirão!"; Se é ativo e empreendedor, não passa de um "Cabeça de vento".

Se é generoso em dar esmolas, é "um mãos largas"; se é parcimonioso, gritam: "Que padre pão-duro".

Se sai para a rua, gosta de andar passeando; se fica em casa, dizem que é insociável e cheio de si. Se anda em companhia dos pobres, os ricos se queixam; se ainda com os ricos, os pobres é que se queixam. — Se trata mais com os homens queixam-se as mulheres; se trata com as mulheres, é alvo de maledicências; se prefere as crianças, dêle falam mal os maiores.

Se faz um sermão calmo e compassivo é um vigário de "água morna". Se diz a verdade e mantém sua personalidade, dizem que o padre é um "grosseiro e mal educado!"

Coitado do padre vigário! Rezem por êle.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

ESTADOS UNIDOS

● **BEVERLY HILLS, California — Faleceu o inventor do teletipo** — O inventor do teletipo, que envia fotografias à distância pelo sistema igual ao telegrama, Howard L. Krum, faleceu de um ataque cardíaco, em sua residência nesta cidade, com a idade de 77 anos.

● **WASHINGTON — Faleceu Sam Rayburn** — Faleceu em Bonham, Texas, sua cidade natal, o estimado e autocrático presidente da Câmara de Representantes, Sam Rayburn.

● **POINT MUGU, Califórnia, Provado com êxito um "Nike-Zeus"** — Pela primeira vez, um foguete antifoguete "Nike-Zeus" foi lançado com êxito no centro de provas de Point Mugu. Os dois lançamentos anteriores malograram, pois os foguetes se desviaram de suas trajetórias, tendo sido destruídos.

HUNGRIA

● **BUDAPEST — Parlamentares do Brasil visitaram a Hungria** — A agência de notícias húngara "MTI" noticiou que uma delegação de parlamentares do Brasil chefiada por Arnaldo Cerdeira, vice-presidente do Partido Social Progressista, concluiu uma visita de cinco dias à Hungria.

Durante êsse tempo, a delegação visitou diversas fábricas e granjas coletivas do país.

CHECOSLOVÁQUIA

● **PRAGA — Faleceu o arcebispo Josef Matocha** — O prelado checoslovaco Josef Matocha, arcebispo de Olomouc, faleceu com a idade de 73 anos, segundo anunciou o periódico "Lidova Democracie". O arcebispo, que se negou a prestar juramento de fidelidade ao govêrno comunista checoslovaco, foi posto sob prisão domiciliar em fins de 1949.

ALEMANHA POPULAR

● **BERLIM — A destalinização chegou a Berlim Oriental** — Foi derrubada no setor oriental a enorme estátua de Stalin que ornamentava a famosa "Stalin Allee". Esta foi rebatizada com os nomes de "Karl Marx Allee" e "Frankfurter Allee".

GRÃ-BRETANHA

● **LONDRES — Concorrência para usina nuclear no Rio** — O govêrno brasileiro publicou um anúncio no "Times" sôbre uma concorrência pública para construir uma estação nuclear de energia elétrica no Estado da Guanabara. Segundo o anúncio, as emprêsas interessadas deverão apresentar suas propostas preliminares à Comissão Brasileira de Energia Atômica antes do dia 27 de novembro.

● **LONDRES — Beria teria sido morto pelo marechal Kyril Moskalenko** — Lavrenti Beria, chefe da Polícia Secreta soviética de Stalin, parece ter sido "executado" a tiros de metralhadora pelo marechal Kyril Moskalenko, atual ministro adjunto da Defesa da União Soviética, ajudado por Kruchev, que o segurou, e por ordem de Malenkov, Bulganin, Molotov e do próprio Kruchev.

Essa versão da morte do ex-chefe da Polícia Secreta foi dada pelo correspondente em Varsóvia, do jornal britânico "Daily Express", de acôrdo com informações que lhe foram dadas por diplomatas soviéticos na Polônia.

Rir é o melhor Remédio

CONTÁGIOS

— Sabes, Benedito? Um amigo meu esteve dizendo que o seu médico disse que uma pessoa pode adquirir uma doença, só por beijar uma moça. Você acha?

— Acho sim. Sabe o que me aconteceu? Eu estava beijando minha namorada, outro dia e o pai dela me surpreendeu. Você talvez não acredite, mas fiquei de cama três dias.

DOCUMENTOS

— A sua idade? — perguntou o funcionário do cartório à solteirona, para preencher o documento.

— Trinta anos.

— Desde quando, minha senhora?

NOTAS DE ARTE

Por EDMUNDO GARDOLINSKI

Maria Abreu, consagrada pianista gaúcha, dará um recital pró construção do Monumento a Chopin, no dia 1.º de dezembro próximo.

Por iniciativa da "Comissão Pró Monumento Chopin", e, com a decidida colaboração do Instituto de Belas Artes, a culta platéia porto-alegrense, terá oportunidade de assistir no "Auditório Tasso Corrêa, às 20,30 horas do dia 1.º de dezembro próximo, um magnífico recital chopiniano. A notável pianista gaúcha Maria Abreu, que aplaudiu pùblicamente, com entusiasmo, a idéia da construção de uma herma no Parque Farroupilha, dedicada ao genial romântico polonês, aceitou pronta e desinteressadamente, o convite que lhe foi feito para a realização dêste recital. Trata-se, portanto, de uma iniciativa incomum, caracterizada, porém, dos mais altos propósitos culturais e artísticos, merecedora portanto, de sinceros aplausos e do reconhecimento público. Eis que, Maria Abreu eterna enamorada das incomparáveis melodias chopinianas, virá, com o seu gesto e o seu talento, concorrer, valiosamente, para a inauguração dêste Monumento, projetado pelo ilustre Prof. F. Corona.

O programa escolhido pela talentosa pianista Maria Abreu, constará, sòmente de peças do inconfundível gênio musical que foi Frederyk Chopin. Teremos, assim: Noturno em dó sustenido menor op. 27, n.º 1, Prelúdio n.º 1, Prelúdio n.º 4, Prelúdio n.º 15, Prelúdio n.º 20, Valsa Estudo em dó menor, op. 10 n.º 10, Balada em fá menor op. 52.

* * *

"Maria Abreu é sem dúvida uma natureza artística excepcional..." (escreveu o grande pianista espanhol Tomás Terán) "Maria Abreu é dona de um matizado invulgar e de meios técnicos que a conduzem àquele alto plano de interpretação em que só os eleitos podem chegar..." (escreveu o compositor Frutuoso Viana), "... A música de Chopin encontra no temperamento de Maria Abreu um belo clima. Os sons brotam de seus dedos com uma limpidez admirável" (escreveu Paulo Corrêa Lopes — poeta riograndense). "... queremos dizer que a par da execução limpa, refinada, ampla e expressiva distribuição dos planos sonoros do puro frasear e pureza de matizes, irradiou das interpretações que Maria Abreu nos deu dos Notur-nos e Prelúdios de Chopin, vivo sentimento de poesia..." (Angelo Guido, Diário de Notícias).

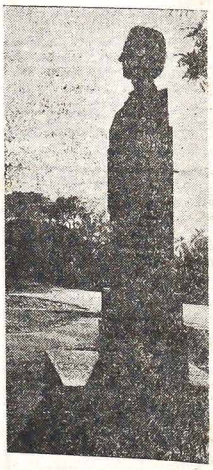

O projeto do monumento do genial Frederico Chopin em Pôrto Alegre.

* * *

Além do recital já mencionado, o ilustre Professor Ângelo Guido, M.D. Diretor do IBA, proferirá uma palestra sôbre "Chopin e a essência do romantismo".

Os ingressos estarão à disposição dos interessados, muito breve, no próprio Instituto de Belas Artes, na Capelania dos Polonêses, Av. Eduardo, 920, com os Irmãos Królikowski & Cia. Ltda., Av. Berlim, 290, e com os diversos membros da "Comissão Pró Monumento Chopin".

* * *

A Comissão Executiva no intuito de dar o devido brilho e realce à realização desta noitada artística, dirige através do simpático semanário o "LUD" êste convite aos amigos, colaboradores, e à tôda coletividade polonêsa radicada no Rio Grande do Sul, para que colaborem ativamente, nêste empreendimento, e, compareçam também, ao recital da talentosa artista Maria Abreu.

A expontaneidade dêste gesto, tão incomum, hoje em dia, revela antes de tudo, a nobreza de sentimentos, a delicadeza dos seus verdadeiros pendores culturais e artísticos, que merecem de nossa parte, os mais calorosos aplausos, e sinceros agradecimentos. Eis que, a sua valiosa colaboração, virá por certo, apressar a inauguração do Monumento a Chopin, diante do novo e monumental Auditório Araujo Viana, que está sendo construído, no Parque Farroupilha, em Pôrto Alegre.

VOCÊ SABIA...

● **Que houve quatro Repúblicas Francêsas?**

A atual República Francêsa é a quarta na história daquela nação.

A primeira se estabeleceu com a Revolução Francêsa, a 21 de setembro de 1792 e durou até 7 de novembro de 1799, quando Napoleão Bonaparte deu o golpe de estado em Saint Cloud, que resultou na sua nomeação como Primeiro Cônsul por 10 anos. O primeiro Império de Napoleão foi proclamado em 18 de maio de 1804.

A Segunda República começou a 20 de dezembro de 1848, ao ser eleito Presidente Luiz Napoleão Bonaparte, depois de três monarças que sucederam a Napoleão I. - Luiz Napoleão deu um golpe de estado a 2 de dezembro de 1859, proclamando-se Imperador, com o título de Napoleão III.

A Terceira República foi proclamada em caráter provisório, em 2 de setembro de 1870, depois da derrota de Napoleão III na guerra com a Prússia. Durou até junho de 1940, ano em que foi substituída pelo govêrno autoritário do Marechal de França Henri Philippe Pétain, depois da derrota da França pelas tropas de Hitler, na Segunda Guerra Mundial.

A Quarta República foi estabelecida provisòriamente, em Paris, a 7 de novembro de 1944, sob a direção do General Charles de Gaulle, chefe do movimento da França Livre.

SOCIALISMO

A. J. RENNER

Diversas têm sido as declarações de homens da administração e da política, confessndo-se socialistas, inclusive nosso Governador, eng. Leonel Brizola.

Quero crer que não esposem a idéia do socialismo ortodoxo, que, originalmente, significa o monopólio de tôda a produção e distribuição pelo Estado. Os exemplos de que o poder público é mau administrador, também no setor econômico, estão aí para quem quer ver — quer no setor federal, estadual ou municipal, onde os deficits das autarquias pesam enormemente nos orçamentos, já de per si grandemente deficitários na maioria dos casos.

Uma das razões é de que o Estado, na direção de emprêsas econômicas, sofre a influência prejudicial da ação político-partidária. Outra, é de que não tem o estímulo da concorrência, que, na iniciativa privada, faz a seleção natural dos melhores e mais competentes. A emprêsa mal dirigida cede lugar às melhores administradas, que crescem e se desenvolvem, enquanto bem dirigidas.

Alimento, pois, a crença que êsse socialismo que seus pregadores têm em mente, seja uma atitude positiva de esfôrços para melhorar a situação de todos os que trabalham. Esta modalidade de "socialismo" eu não só pratico, desde que sou industrial, como divulgo, pela imprensa, em artigos, conferências e palestras, os resultados que obtive.

Não torno público êsses resultados para colher aplausos ou elogios, coisa que não aspiro, e, sim, com o propósito de demonstrar que é o caminho mais exeequível para alcançarmos a melhoria social dos que trabalham. Por isso, almejo que o exemplo seja seguido por todos os homens de emprêsa.

O que pratico e recomendo „ em poucas palavras, o seguinte: destinar sempre boa parte dos lucros para melhorar o ambiente de trabalho, expandir a produção, criando maiores oportunidades a novos empregos e funções salariais, e instituir e desenvolver mais serviços sociais, além dos obrigatórios em lei.

Teho provado que, com gastos algo mais de 4% sôbre os salários pagos, estamos oferecendo um regular número de serviços sociais, afora os exigidos em lei. Levando em conta que as emprêsas contribuem com 12% e os empregados com 1% num total de 20% sôbre os salários, para os Institutos, a despesa de 4% para serviços extras é módica, considerando-se, ainda, os grandes benefícios que daí advêm. Em compensação exigimos e obtemos de nossos colaboradores maior produtividade e bons trabalhos. Creio que dente é um dos melhores caminhos, como já disse, para atingir aquela finalidade social.

E, assim, todos os esforços dos que participam da mesma linha socialista devem se reunir para que um maior número de emprêsas preste serviços sociais extras a seus empregados. Nem todos poderão dar igual assistência, uma vez que as condições divergem de zona para zona e mesmo de emprêsa para emprêsa. Mas isto não impede que cada um, nos limites de suas possibilidades realize o máximo possível nesse sentido.

Desta forma, atendendo ao apêlo do sr. Presidente da República, em seu recente discurso, expresso nas seguintes palavras: "Hoje, o govêrno pede a compreensão mútua de patrões e empregados, em benefício da paz social, em benefício da ordem democrática, em favor do desenvolvimento nacional".

"Correio do Povo"